Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 22 października 1936 r. Nr. 294

Konsternacja wśród politycznych plotkarzy

po wyjaśnieniu pułk. Koca

Nowe plotki o przesłankach programowych

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł. — s. b.) Sprostowanie a raczej wyjaśnienie, ogłoszone przez płk. Koca za pośrednictwem PAT-a, wywołało w tutejszym świecie politycznym pewnego rodzaju konsternację. Prasa, która drukowała na swych łamach enuncjacje na temat struktury przyszłego obozu politycznego, stara się obecnie usprawiedliwić powody, dla których zamieszczała wiadomości o rzekomej organizacji przyszłego obozu politycznego.

„Goniec Warszawski" znowu powołując się na jakieś bliżej nieznane „osoby dobrze poinformowane" przyznaje, że „istotnie prawdą jest, że od chwili, kiedy stało się wiadomem, że płk. Kocowi została powierzona praca nad organizacją nowego obozu, otrzymał on z najróżniejszych stron całą masę projektów. Były one niesłychanie różnorodne, poczynając od projek tu organizacji państwa totalnego aż do rodzaju pospolitego ruszenia całego narodu. Projekty te spoczęły w aktach. Płk. Koc natomiast wraz z grupą działaczy obozu legionowego opracował trzy projekty nowego obozu, które przedłożył czynnikom decydującym do przeglądu i zatwierdzenia.

Teraz zachodzi pytanie, jakie są w tej chwili losy wszystkich projektów płk. Koca. I tu informacja „Gońca Warszawskiego" jest pewnym odbiciem wiadomości, która ukazała się w „ABC", a która twierdzi, że wszystkie złożone projekty przez płk. Koca nie znalazły aprobaty czynników miarodajnych. Wiadomość, podaną przez „ABC" należy zaopatrzyć uwagą, że na terenie Sejmu również obiegały w dniu wczorajszym pogłoski, że projekty złożone przez płk. Koca nie znalazły należytego uznania wśród tych czynników, które miały zadecydować o losie przyszłego obozu politycznego.

W podanych enuncjacjach o wytycznych, dotyczących organizacji przyszłego obozu politycznego, podane były tylko zarysy ogólne, a obecnie światło dzienne ujrzały szczegóły, dotyczące przesłanek programowych, które zasługują na specjalną uwagę ze względu na ich specyficzny charakter. Przesłanki te są następujące:

1) Polska może być tylko silna. Jako słaba skazana byłaby na zagładę. Obecne warunki czynią ją słabą, zatem należy dokonać nadzwyczajnych wysiłków celem podniesienia potencjału obronnego i ekspansywnego Polski. Nie należy się cofać przed żadnymi krokami, któreby miały ten cel na widoku.

2) Stanowisko Polski moarstwowej można osiągnąć na drodze bezkompromisowego, wręcz rewolucyjnego działania. Stanowisko to musi być osiągnięte niezależnie od tego, czy takie lub inne grupy społeczne będą widziały w metodzie dojścia do tych celów swoją zagladę. Istotne składniki mocarstwowego stanowiska Polski i jej obronności ekspansyjnej tworzą potencjały: militarny, kulturalny i gospodarczy.

3) Państwo winno wprowadzić taki układ gospodarczy, któryby zabezpieczał pełną realizację obronności ekspansywnej, nie oglądając się na interesy tych czy innych grup społecznych.

4) Wychowanie narodu do służby dla państwa jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia mocarstwowego stanowiska, i dlatego wychowanie powinno być w rękach państwa. Ono też daje kierunkowość, treść i wykonanie wszelkiej pracy wychowawczej na każdym terenie.

5) Organizacja państwa winna być tego rodzaju, aby zapewniała realizację pełną zarządzeń, zmierzających do osiągnięcia wytyczonych przez siebie celów. Organizacja ta winna być oparta na autorytecie, sprawna, karna i powszechna. Każdy obywatel musi mieć wyraźne miejsce w hierarchji organizacyjnej zależnie od swych osobistych kwalifikacyj.

Ogłoszony uprzednio projekt przewidywał, że jeśli gotowość organizacji wypadnie około 11 listopada, wówczas należy przewidywać, że od 11 listopada do 1 kwietnia 1937 r. będzie trwał okres intensywnej pracy organizacyjnej w terenie.

Szerzej na temat uzupełnienia programu płk. Koca rozwodzić się nie będziemy, zwłaszcza po oficjalnym naświetleniu, ogłoszonym przez płk. Koca za pośrednictwem PAT-a.

Audiencje u P. Prezydenta

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł. — s. b.) P. Prezydent R. P. przyjął dziś w godzinach popołudniowych gen. Lucjana Żeligowskiego.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł. — s. b.) P. Prezydent R. P. przyjął dziś delegację zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża z p. prezesem Kuhnem na czele, która złożyła p. Prezydentowi sprawozdanie z ostatniej działalności tej instytucji.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł. — s. b.) Dziś przybyła do Warszawy delegacja związku pracowników przemysłowych i handlowych w Katowicach z prezesem sen. Maciejewskim na czele. Delegacja ta przyjęta została przez p. Prezydenta R. P. na Zamku, a następnie w Prezydium Rady Ministrów przez Premiera gen. Składkowskiego. Z okazji 15-lecia istnienia związku delegacja wręczyła p Prezydentowi i p. Premierowi pamiątkowe księgi.

Wybory w Norwegii

Oslo, 21. 10. (PAT) Według dotychczasowych urzędowych danych, socjaliści zdobyli 71 mandatów do stortingu (mieli poprzednio 69), konserwatyści — 36 (poprzednio 30), liberałowie — 23 (poprzednio 24), agrariusze — 18 (poprzednio 23), chrześcijańsko-społeczni — 2 (poprzednio 4).

35 stopni ciepła...

Moskwa, 21. 10. (PAT). W republice środkowo - azjatyckiej panuje upalna pogoda. Na południu Turkmenii i w Uzbekistanie temperatura dochodzi do 35 st. ciepła.

Literaci na rzecz zimowej pomocy dla bezrobotnych

Warszawa, 21. 10. (PAT) Z inicjatywy prezesa Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego odbyła się w dniach ostatnich w siedzibie P. A. L. konferencja przedstawicieli organizacyj literackich w sprawie udziału literatów polskich w akcji pomocy dla bezrobotnych.

Na konferencji postanowiono zwrócić się za pośrednictwem zawodowych organizacyj literackich do ogółu pisarzy w Polsce z prośbą o udział w akcji propagandowej na rzecz zimowej pomocy dla bezrobotnych.

Prezydent R. P. wręczy buławę marszałkowską gen. Śmigłemu Rydzowi

w dniu 10-go listopada b. r.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł. — s. b.) UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA GENERALNEMU INSPEKTOROWI SIŁ ZBROJNYCH GEN. RYDZOWI ŚMIGŁEMU BUŁAWY MARSZAŁKOWSKIEJ PRZEZ P. PREZYDENTA RZPLITEJ ODBĘDZIE SIĘ W BARDZO UROCZYSTY SPOSÓB W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI T. J. W DNIU 10. LISTOPADA B. R. NA ZAMKU KRÓLEWSKIM.

W UROCZYSTOŚCI TEJ MAJĄ WZIĄĆ UDZIAŁ RZĄD W PEŁNYM SKŁADZIE, MARSZAŁKOWIE SEJMU I SENATU, LICZNI PRZEDSTAWICIELE ARMII ORAZ PRZEDSTAWICIELE RÓŻNYCH ORGANIZACYJ I UGRUPOWAŃ SPOŁECZNYCH.

Wiadomość o wręczeniu buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi gen. Rydzowi Śmigłemu, a tym samym o nadaniu mu stopnia Marszałka Polski, wywołała powszechnie zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju.

W związku z tym należy przypomnieć te ustawy, na podstawie których najwyższy stopień wojskowy zostanie nadany gen. Rydzowi Śmigłemu. Nadanie stopnia Marszałka Polski przez P. Prezydenta R. P. nastąpić może na mocy następujących aktów prawnych, a mianowicie: ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich (Dziennik Ustaw z dnia 5. maja 1922 r. nr. 32 poz. 256), oraz dekretu Prezydenta R. P. z dnia 9. maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i organizacjami naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju (Dziennik Ustaw z dn. 12. maja 1936 r.) Nadmienić również należy, że dekret Prezydenta R. P. z dnia 12 maja 1936 r. w art. 1. głosi, że zwierzchnictwo nad silami zbrojnymi w czasie pokoju sprawuje P. Prezydent R. P. W art. 3. tego dekretu zaznaczone jest, że P. Prezydent R. P. jako Zwierzchnik Sił Zbrojnych w drodze zarządzeń nadaje żołnierzom pierwsze i następne stopnie oficerskie.

Uważamy za wskazane przypomnieć, iż ustawa z dnia 23 marca 1922 r. (art. 9) opiewa, że w wojsku polskim ustanawia się następujące stopnie w korpusie generalskim: generał brygady, generał dywizji, generał broni i marszałek Polski. Art. 39 tejże ustawy nadmienia, że stopień marszałka Polski nadaje P. Prezydent R. P. za wyjątkowe zasługi natury wojskowej.

Wojska nacjonalistyczne wypierają milicję katalońską

Burgos, 21. 10. (PAT) Ze źródeł junty powstańczej donoszą: Obecnie operacje w Aragonii budzą duże zainteresowanie. Od paru dni wojska narodowe wypierają milicję katalońską z gór na zachód od Saragossy. Dnia 21 bm. oddziały gen. Mola zajęły łańcuch górski Alentisque, mający poważne znaczenie strategiczne. Na froncie biskajskim narodowcy zdobyli górę Susquiza, która panuje nad szosą i linią kolei z Mondragosi do Eibar. Wojska rządowe cofnęły się o 8 km.

Szczegóły bohaterskiej epopei obrońców Oviedo

Berlin, 21. 10. (Tel. wł.). Po wkroczeniu nowych oddziałów powstańczych do Oviedo, sprawozdawca niemieckiego biura informacyjnego udał się do głównej kwatery powstańczej w Grado pod Oviedo i rozmawiał tam z gen. Aranda, który od 3 miesięcy bronił się w Oviedo.

Gen. Aranda oświadczył, że milicja górnicza atakująca Oviedo liczyła od 5.000 do 8.000 ludzi, była dobrze zorganizowana i należycie uzbrojona, miała działa i broń meksykańską i czechosłowacką. Obrońcy Oviedo mieli tylko 60 karabinów maszynowych w pierwszej linii, a 30 w drugiej linii, do tego 2 miliony pocisków, mało dział i granatów. W czasie oblężenia artyleria przeciwnika powodowała duże straty w ludziach wśród obrońców. Górnicy mieli także czołgi, samochody pancerne, a obrońcy miasta tylko 2 stare czołgi.

Odsiecz wojsk marokańskich przybyła — mówi gen. Aranda — w ostatniej decydującej chwili, kiedy brakowało już w mieście pocisków i żywności, a milicja górnicza opanowała już kilkanaście domostw. Ludność w czasie oblężenia kryła się po piwnicach i żyła ryżem i grochem. Wodę czerpano ze studzień zapasowych. Strategiczne walki o Oviedo mają duże znaczenie, gdyż w ten sposób zatrzymaliśmy znaczne siły przeciwnika przez długi czas w tym punkcie. Obecnie zaś rozpoczniemy natarcie ku północy i wschodowi, a także oczyszczenie Asturii od czerwonych — kończy gen. Aranda — co wymagać będzie bardzo wiele pracy.



Oferta francuska pod adresem Belgii

Londyn, 21. 10. (PAT) „Daily Telegraph" donosi o ofercie uczynionej Belgii przez Francję. Według informacyj angielskiego dziennika, pochodzących od niewymienionego francuskiego korespondenta z Paryża, którym jak wiadomo, jest Pertinax, min. Delbos zakomunikował wczoraj wieczorem ambasadorowi belgijskiemu, iż Francja gotowa jest zgodzić się, aby Belgia w przyszłości miała gwarancję przeciwko atakowi bez obowiązku udzielenia ze swej strony gwarancji, że przyjdzie z pomocą innym mocarstwom.

Delbos podkreślić miał jednak, że o ile Belgia otrzymać ma obietnicę współpracy armii francuskiej na terenie Belgii, Bruksela zobowiązać się musi, że nie będzie prowadzić rokowań o podobny traktat z Niemcami. Francja pragnie uniknąć, aby szczegóły współpracy wojskowej francusko-belgijskiej mogły stać się przedmiotem poufnej wymiany informacyj pomiędzy Belgią a Niemcami.

HURAGAN NAD POWIATEM NADWÓRNIAŃSKIM

Nadwórna, 21. 10. (Tel. wł.) Huragan, szalejący nad powiatem nadwórniańskim dnia 18 na 19 bm., był tak silny, że na drodze wiodącej z Markowy do Sołotwiny i Nadwórnej do Bitkowa kopalni zostało zniszczonych około 50 słupów telefonicznych. Zostało również zniszczonych wiele domów wiejskich, z których wichura pozrywała strzechy. Szkody dotychczas nie są jeszcze ustalone.

SENSACYJNY PROCES W DOBROMILU

Przemyśl, 21. 10. (Tel. wł.) Z początkiem listopada toczyć się będzie w Dobromilu na sesji wyjazdowej tut. sądu okręgowego sensacyjny proces szajki miejscowych kupców, którzy do spółki z zawodowymi złodziejami ograbiali Dobromil, grasując przez dłuższy czas bezkarnie.

SKAZANIE MORDERCY

Tarnopol, 21. 10. (Tel. wł.) Grzegorz Rosołowski, wyrafinowany morderca kupca Chaima Knobla, z Czernicy, pow. Brody, skazany został na 15 lat więzienia.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM! KONTO P. K. O. 70.200

Wywiad z Kiepurą

Wiedeń, 21. 10. (Tel. wł.). Jan Kiepura w wywiadzie z przedstawicielem PAT'a powiedział, że był wczoraj przyjęty na audiencji przez prezydenta Miklasa i ministra oświaty Pertnera w związku z dążeniem opery wiedeńskiej do pozyskania Kiepury w sposób bardziej stały oraz w związku z mającym się odbyć w najbliższym czasie jubileuszem jego 10-letniej pracy na scenie wiedeńskiej. W związku z tym jubileuszem Kiepura ma otrzymać wysokie odznaczenie austriackie. W tych dniach Kiepura ma wystąpić w operze „Rigoletto" i „Turandot", oraz ma śpiewać na zaproszenie małżonki prez. Miklasa na raucie w Burgu.

Z wielkim entuzjazmem mówił Kiepura o swej przyszłej roli w filmie „Kariera", który ma być wkrótce nakręcony w Berlinie w wytwórni „Tobis", według jego własnego scenariusza. Odnośnie pogłosek co do zamiaru stworzenia wielkiej produkcji filmowej w kraju, Kiepura wyraził się, że nie chce z artysty przemieniać się w przemysłowca i pogłoski te na razie są dalekie od rzeczywistości.

SILNE LOTNICTWO — TO SILNA POLSKA — SKŁADAJMY OFIARY NA KONTO P. K. O. Nr. 503.000.

Niebezpieczeństwo komunizmu w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 21. 10. (PAT) Organ czeskiej partii republikańskiej „Venkov" zamieszcza artykuł na temat niebezpieczeństwa komunizmu w Czechosłowacji. Dziennik stwierdza, iż w czasie od 1 stycznia br. bawiło w fabrykach czeskich w charakterze komisyj 100 sowieckich delegacyj. W tym samym okresie czasu zwiedziło Rosję sowiecką 2.000 osób z Czechosłowacji, w tym 500 czeskich nauczycieli.

„Dokąd — zapytuje dziennik czeski — dąży wychowanie w naszych szkołach? Jaki duch panuje wśród naszych sfer nauczycielskich? Jak wyglądać będzie rozwój idei narodowej i państwowej, skoro taka ilość nauczycieli orientuje się na Związek sowiecki?"

Katastrofalne wichury i opady na Kaszubach

Hel, 21. 10. (PAT) Ostatnia huraganowa wichura miała przebieg bardzo groźny dla wschodniej części Bałtyku, natomiast u brzegów polskich wicher spowodował osobliwe zjawisko odepchnięcia mas wód od brzegów tak, że poziom wód był bardzo niski. Burza nie uszkodziła brzegów naszych, natomiast wicher dał się we znaki na całych Kaszubach, gdyż wiele drzew połamał, pozrywał miejscami przewody telefoniczne i anteny, oraz uszkodził dachy. Wichura minęła, wiatr zmienił kierunek na północny, przynosząc opad deszczowy i gradowy.

Puck, 21. 10. (PAT) Gwałtowne opady deszczowe na Kaszubach spowodowały ponowny wylew rzek powiatu morskiego. Wystąpiła z brzegów rzeka Reda, Piaśnica, Czarna woda. Wody zalały okoliczne łąki i torfowiska. Piaśnica, uchodząca do morza pod Dębkami na skutek swego wylewu spowodowała wylew kanałów odwadniających łąki i torfowiska. Płutnica uchodząca pod Puckiem, płynie nurtem wezbranym i również wystąpiła z brzegów.

Ś. † p.
LUDWIKA z MUSZYŃSKICH
SELTENREICHOWA
wdowa po obywatelu m. Lwowa
po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 21-go października 1936 r., przeżywszy lat 66.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek, dnia 23-go października b. r., o godzinie 2-ej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych ś. p. Zmarłej w głębokim smutku pogrążeni

Córka, Zięć i Wnuczka

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Zmarłej odprawione zostanie w sobotę, dnia 24-go października br., o godz. 8-ej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Zakład pogrzebowy „ELIZJUM", Lwów, Sobieskiego 9. Tel. 289-40

Lwów, dnia 21 października 1936 r.

Ex cathedra

Rola uniwersytetu w mieście, będącym ważną stolicą regionalną, jak Lwów, jest podwójnie doniosła. Jest to nie tylko rola ośrodka twórczej i wychowawczej pracy naukowej, lecz również rola ważnego centrum kultury, którego promieniowanie powinno mieć szeroki zasięg. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę z tego charakteru wyższych uczelni, to też ze szczególną uwagą śledzi wszystkie poczynania ciał i władz uniwersyteckich, zwłaszcza gdy chodzi o wystąpienia oficjalne.

Dorocznym aktem publicznym, w którym szkoła akademicka przeprowadza bilans swego dorobku, przegląd prac dokonanych i prac czekających na realizację, przegląd niepokojów i trosk, związanych z każdą działalnością ludzką — jest inauguracja roku uniwersyteckiego. — W mowach rektorskich, wygłaszanych na inauguracjach rozmaitych uczelni, nietylko lwowskiej, zwracają uwagę silne akcenty społeczne, tak charakterystyczne dla epoki współczesnej, powojennej, w której separacja uniwersytetów — jako ośrodków nauki czystej — od życia całości cywilizacji okazała się rzeczą niemożliwą i niepotrzebną.

Te akcenty społeczne wystąpiły ostatnio w mowach rektorskich na inauguracji roku szkolnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza. Ustępujący rektor, prof. dr. Jan Czekanowski zaznaczył dążenie Uniwersytetu do podniesienia poziomu i dostosowania prac naukowych do postępu wiedzy oraz zagadnień obrony Państwa. Omówiwszy skład Uniwersytetu i problem obsadzenia nowych katedr młodymi siłami, prof. Czekanowski przedstawił bardzo interesującą statystykę młodzieży. Z zestawienia cyfr wynika, że we Lwowie odbywa się znamienna ewolucja, polegająca na trzech głównych zjawiskach: 1) na ustabilizowaniu się odsetka greko-katolików, 2) na stałym kurczeniu się odsetka młodzieży żydowskiej, który doszedł do 16,3 prc, tj. do poziomu z r. 1880 oraz 3) na zwyżce odsetka rzymskich katolików, którzy osiągnęli 67,4 proc. Wielki spadek procentowy Żydów tłumaczy prof. Czekanowski kryzysem gospodarczym, co jest tym bardziej oczywiste, że absolutna większość osiągnęli rzymsko-katolicy dopiero w r. 1931/32. Zdaniem prof. Czekanowskiego wkrótce dojdzie do ustalenia młodzieży rzymsko-katolickiej na 70 proc., grecko-katolickiej na 12,5 proc., zaś mojżeszowej na 14 proc. (innych 3,5 proc.).

Jakież wnioski można wysnuć z tych cyfr?

Przede wszystkim rzuca się w oczy fakt małej odporności inteligentów żydowskich na kryzys ekonomiczny. Dopóki interesy dobrze szły, studiowało się, bo to było modne i dawało pewien kapitał wykształcenia. Gdy tylko sytuacja materialna się pogorszyła a widoki na posady zmalały, Żydzi zaczęli się wycofywać z Uniwersytetu. Zapewne, przyczyniła się do przyśpieszenia tego pomyślnego procesu atmosfera niechęci wobec Żydów, jednakże atmosfera ta panowała zawsze wśród młodzieży polskiej, lecz dopiero kryzys podziałał skutecznie. Jest to jedno z jego nielicznych następstw dodatnich.

Ideał n u m e r u s c l a u s i, wysuwany od r. 1921 przez młodzież polską, jest bliski realizacji. Młodzież nasza ma obecnie dość miejsca w salach wykładowych i w instytutach badawczych, w bibliotekach, laboratoriach i w seminariach; napływ Żydów nie utrudnia jej studiów, to też mamy żywą nadzieję, iż wkrótce dadzą się odczuć pozytywne wyniki naukowe zmienionego stanu rzeczy. Im prędzej to nastąpi, im goręcej młodzież polska przejmie się powagą i ambicją twórczej pracy intelektualnej, tym solidniejszy będzie fundament przyszłego rozwoju cywilizacji narodowej.

* * *

O ile mowa ustępującego rektora miała naogół charakter retrospektywny, o tyle nowy rektor, prof. dr. Stanisław Kulczyński, nakreślił obraz chwili bieżącej, wysnuwając z niej pewne postulaty na najbliższą przyszłość. W sposób bardzo głęboki określił rektor znamiona pracy naukowej:

„Nauka jest walką, wymaga czynnej, zaborczej postawy wobec życia. Wymaga wiary we własne siły i charakteru. Mocna nauka jest arsenałem środków potężniejszym, niż środki materialne. Własna, czująca swą przewagę nauka daje poczucie siły, płynące ze świadomości sprostania każdemu zadaniu, jakie nasuwa życie. Żołnierzy — mówił rektor — rodzi wojna, uczonych — rodzi wysiłek naukowy."

Refleksję teoretyczną nasuwa ten ustęp mowy p. rektora Kulczyńskiego, w którym powiedziano, że „zespolenie młodzieży z nauką w ramach wolnościowego ustroju szkół wyższych" powinno być oparte na kulcie dla ideału, a nie na rygorach. Bodajże to rozróżnienie nie jest istotne. Nowoczesny naród w nowoczesnym państwie może doprowadzić do harmonii między kultem dla ideału a rygorami, bez których niemal żadne społeczeństwo dzisiejsze obejść się nie może, jeśli chce zachować siłę i zwartość moralną.

Z serdeczną troską i niepokojem mówił rektor Kulczyński o osłabieniu kontaktu młodzieży z nauką i o zaniku „wysoko pojmowanego honoru akademickiego". Te ujemne cechy zdają się płynąć z osłabionego poczucia odpowiedzialności jednostkowej. P. rektor podkreślił z naciskiem, że „szkoła wyższa jest szkołą dowódców, a nie szeregowców, szkołą ludzi, których zadaniem w przyszłości będzie borykać się niejednokrotnie z decyzją w oparciu o własną wolę, własny charakter i własny rozum". Dzisiejsza młodzież ma instynkt działania zbiorowego, ale brak jej wybitniejszych indywidualności. Ujęcie problemu przez rektora Kulczyńskiego jest zarówno trafne, jak budzące poważne obawy na przyszłość:

Współczesna młodzież ma instynkt czynu. Młodzież nasza umie skupiać się, karnie maszerować za swymi hasłami. Są to cechy dodatnie. Niepokój budzi natomiast łatwość, z jaką młodzież rzuca hasła i podejmuje decyzje. Obserwatora zdumiewa wprost beztroska, z którą dzisiejsi studenci uchylają się od odpowiedzialności za swoje czyny. Nie są to cechy przyszłych dowódców. — Przeciwdziałanie tym objawom jest nakazem chwili. Młodzież powinna wnosić w życie wartości nowe, twórcze, a nie powinna poddawać się nastrojom i psychozom, które są wynikiem klęsk moralnych, zadanych społeczeństwom przez wojnę."

Apelując do honoru i ambicji naszej młodzieży, uderzył rektor Kulczyński w właściwy ton. Młodzież polska jest zdolna i szlachetna, lecz potrzebuje ona zachęty i pomocy moralnej, a przede wszystkim wymaga od swych kierowników — serca. Do młodzieży trzeba zwracać się z zaufaniem, trzeba budzić w niej ukrytą odporność moralną i siłę porywów idealistycznych; w przeciwnym razie młodzież idzie na lep demagogicznej frazeologii i doktrynerstwa, o którym p. rektor słusznie powiedział, iż jest ono objawem zaniku aktywności intelektualnej, zaniku wiary we własne siły duchowe, jest sygnałem słabości i początkiem klęski. Dodajmy, że doktrynerstwo, jako skostnienie w bezmyślności, jest szczególnie groźne w młodym wieku, który powinien być okresem najżywszej twórczości umysłowej, śmiałym zdobywaniem własnego stanowiska ideowego, a nie starczym chowaniem się za parawan formułek narzucanych przez jałowych doktrynerów.

Mowę swą zakończył rektor Kulczyński apelem o entuzjazm pracy, gdyż „rzeczywistość polska jest twarda i nigdy nie będzie łatwa". Z poczucia tej prawdy, która pogłębia się w całym społeczeństwie, płynie konieczność wspólnego, harmonijnego wysiłku wszystkich wartościowych elementów i wszystkich ludzi dobrej woli, wysiłku w pracy nad utrwaleniem wielkości narodu i potęgi państwa.

Interim

WRAŻENIA Z RUMUNII

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Po krótkim odsapnięciu na stacji granicznej — Grigore Gica Voda, „rapid" unosi mnie mile kołysząc, na południe, ku stolicy Rumunii. Po obu stronach toru „porombul i porombul" (kukurydza) — widok nudny, dla oka i wzbudzający podejrzenie, że w Rumunii nic więcej nie ma, prócz kukurydzy. Ale tak jednostronnie Rumuni się nie odżywiają — jak miałem sposobność później się przekonać. Rumunia, to jeden z bogatszych krajów w Europie, posiada wszystko, czego dusza zapragnie, nie wyłączając złota, eksploatowanego w Rudawach.

Znużony monotonią krajobrazu, ukołysany do snu miarowym stukotem „rapidu", trzeźwieję na zgiełkliwej stacji. Bucuresti! Przeciągam się niewytwornie po męczącej jeździe i już jestem w taksówce. Rozglądam się, obserwuję, wścibiam nos do wszystkich zakątków. Wrażenie naogół korzystne. Bukareszt to Europa, zwłaszcza jego nowe dzielnice, gdzie na miejscu starych ruder wyrastają nowoczesne gmachy, poprzecinane przestronnymi bulwarami. Mimo wszystko jednak stolica ma charakter miasta wschodu: trochę zaśmiecone ulice, wałęsający się, krzykliwi przekupnie przywodzą na pamięć arabskie dzielnice miast afrykańskich.

Bawiąc w Rumunii blisko dwa miesiące miałem sposobność poznać ją również od strony polityki. Najwięcej mówi się dzisiaj o partii „Gorda de Ver" (Żelazna Gwardia), która jest ruchem faszystowskim, mającym na celu moralne odrodzenie Rumunii. Ludzie stojący na jej czele to idealiści pełni zapału, pracują planowo, głównie nad wychowaniem nowego pokolenia, które ma odbudować Rumunię i położyć kres obecnie panującym stosunkom, w szczególności skandalicznemu łapownictwu. „Bacsis", łapówka— decyduje o wszystkim, nawet o awansach w wojsku!! Żelazna Gwardia występuje również przeciwko nadmiernie wygórowanym płacom. Dalszą troską faszystów jest rozwiązanie kwestii żydowskiej, mianowicie oczyszczenie Rumunii z Żydów, których kraj ten liczy około dwóch milionów. Na czele ruchu stoi człowiek o stalowych oczach i nieugiętej woli, prawdziwy wódz, Codreanu. „Kapitan", jak go nazywają faszyści, dąży do celu z żelazną konsekwencją, nie przebierając w środkach. Duca, który organizację Gorda de Ver formalnie rozwiązał, przypłacił ten krok życiem. Partia zawiązała się wówczas na nowo pod hasłem „Totul pentru Tara" (wszystko dla ojczyzny), wysuwając jako oficjalnego przywódcę gen. Contacozino Graniceru, jednak właściwym wodzem pozostaje Codreanu.

Ośrodkiem ruchu faszystowskiego jest Bukareszt, zaś w wielu punktach na prowincji mieszczą się obozy letnie, w których wychowuje się młodych gwardzistów i przeszkala dorosłych. Życie na obozach jest twarde, obowiązuje rygor wojskowy. Miałem sposobność zwiedzić jeden z takich obozów w miejscowości Targoviste, gdzie komendantem jest dr. Wiktor Vojen. Wielu ludzi z akademickim wykształceniem pracuje tu ciężko fizycznie, spełnia bez słowa sprzeciwu każdy rozkaz komendanta i odżywia się niezachęcającą mamałygą. Największymi wrogami Żelaznaj Gwardii są „Caraniści", inaczej komuniści i Żydzi. Ciosem dla „caranistów" była niełaska Titulescu. Z innych partyj politycznych największe znaczenie mają liberali z Bratianu na czele. Należy do nich król. Tak zwany front rumuński z Vaida Goga na czele, tworzy prawicę, wreszcie pewną rolę odgrywają „Kuzyści", pod przewodnictwem Kuzy.

Czas jednak opuścić piękną stolicę. Obowiązek wzywa mnie do miejscowości Lupeni, gdzie mam odbyć 6-tygodniową praktykę na kopalni.

W Lupeni miałem sposobność poznać stosunki, jakie panują pomiędzy Węgrami a Rumunami. Węgrzy, rozżaleni za odebranie im Siedmiogrodu, przyznają się otwarcie, że przy pierwszej sposobności ziemię tę odbiorą. Ze swej strony, Rumuni nienawidzą Węgrów za to, że ci wyciągają ręce po zajęte terytorium, a tak jedni jak drudzy zarzucają stronie przeciwnej zupełny brak kultury. Siedmiogród, ze swoimi kopalniami węgla i złota jest „dojną krową" Rumunii, która też niełatwo pozwoli ją sobie odebrać. W trakcie wędrówek po Siedmiogrodzie mogłem stwierdzić, że o ile w miastach i ośrodkach przemysłowych są sami Węgrzy, o tyle wsie zamieszkuje ludność rdzennie rumuńska.

Z Lupeni wyjechałem do Aradu i dalej. Zwiedziłem mniej więcej cały kraj, wynosząc całokształt wrażeń miłych. Rumunia ma wielką przyszłość przed sobą i za kilkanaście lat powinna być silnym państwem. W każdym razie Rumunia nie jest taka straszna, jak mi ją u nas malowano.

Z. G.

Apel kilkudziesięciu organizacyj rolniczych

o poparcie zbiórki na rzecz pomocy zimowej

Warszawa. 21. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z pośród wszystkich sekcyj ogólnopolskiego obywatelskiego Komitetu po mocy zimowej bezrobotnym, najbardziej zaawansowana w pracach swoich jest sekcja rolnicza, która najwcześniej musiała podjąć swą działalność ze względu na kończący się już sezon kopania kartofli, stanowiących jeden z podstawowych płodów rolniczych objętych zbiórką w rolnictwie.

Biorąc pod uwagę, że liczba osób korzystających z pomocy zimowej wynosi około miliona, Komitet będzie musiał rozporządzać conajmniej stu tysiącami ton ziemniaków oraz około 45 tys. ton żyta. Akcję sekcji rolniczej w dużym stopniu ułatwia pomoc rozwinięte go aparatu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Poza tym akcję pomocy zimowej prowadzili w rolnictwie związek organizacyj rolniczych, skupiający ogół zrzeszonego rolnictwa, a mianowicie izby rolnicze:

białostocką, kielecką, krakowską, lubelską, lwowską, łódzką, pomorską, poleską, śląską, wileńską, wielkopolską, dalej centralne Towrzystwo organizacyj i Kółek rolniczych, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Radę naczelną organizacji ziemian oraz Zrzeszenie właściciele lasów. Wszystkie te organizacje wydały w dn. 20 b. m. odezwę następującej treści:

Rolnicy! Konieczność zwalczania klęski bezrobocia jest dziś zadaniem dookoła którego zespolić się wynien wysiłek całego społeczeństwa. Nadchodząca zima niesie głód i nędzę dla setek tysięcy rodzin, pozbawionych chleba i pracy.

Dla obrony przed głodem i chłodem pozostawionej bez środków do życia i możności zarobkowania rzeszy bezrobotnej ludności na terenie miast i wsi — powstał ogólnopolski obywatelski komitet pomocy zimowej, który wezwał do solidarnego wysiłku i ofiarności wszystkich obywateli świadomych obowiązku społecznego. Zorganizowane rolnictwo w pełnym zrozumieniu, że dzieło niesienia pomocy winno być oparte na dobrowolnej ofiarności obywateli warstw społeczeństwa, zwraca się do rolników z całej Polski o złożenie w okresie od 15 października do 1 grudnia br. jednorazowej dobrowolnej daniny w naturze na rzecz pomocy zimowej w wysokości od 1 do 4-ch kg żyta i 5 do 10-ciu kg ziemniaków z jednego hektara ziemi uprawnej.

W zrozumieniu, że akcja złożenia daru rolniczego na rzecz pomocy zimowej posiadać winna w pełni charakter zorganizowany, oraz celem jak najszybszego i jak sprawniejszego przeprowadzenia zbiórki, postanowiono zwrócić się do istniejących już Komitetów Daru Rolniczego na Fundusz Obrony Narodowej o zajęcie się również zbiórką na rzecz pomocy zimowej, a przede wszystkim niezwłoczne ustalenie szczegółów formalnych organizacyj i przeprowadzenia zbiórki w terenie z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Wierzymy, że solidarny wysiłek całego społeczeństwa polskiego przyczyni się wydatnie do ulżenia doli setkom tysięcy bezrobotnych braci i zachowa ich siły i zdrowie do twórczej pracy.

(—) Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Nikt nie wie co się stało z 67 pasażerami parowca

Amsterdam. 21. 10. (PAT). W Pozlizu Surabaja na Jawie uległ katastrofie parowiec „Van der Wijck". Z tonącego parowca uratowano 14 pasażerów europejczyków z dwojgiem dzieci, 121 tubylców, kapitana, marynarzy obsługi statku, a także kilka osób służby. Brak dotychczas 8 europejczyków z 2-em dzieci, radiotelegrafisty, dwojga służby i 59 tubylców.

Surabaja (Jawa). 21. 10. (PAT). Dotychczas nie odnaleziono jeszcze 14 europejczyków i 20 tubylców — rozbitków parowca holenderskiego „Van der Wijck".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Olga Janiczkowa

Bóg nie użyczył Jej starczej bezczynności, ni przymusowego w długie szare lata wypoczynku.

Po długich i ciężkich zmaganiach z cierpieniami, przedwcześnie zgasła najlepsza Żona, Matka i Kobieta. Oddana była domowi, pracy i wychowaniu dzieci, którym dała wiedzy świątłość, wiary. poznanie i umiłowanie ziemi ojczystej i w imię tych zasad, syn Jej inż. Mieczysław, jako ochotnik wziął udział w obronie Lwowa i kampanii bolszewickiej.

Z etyki chrześcijańskiej płynęły Jej poczynania; w miarę swych sił i możności głodnych karmiła, nagich odziewała — bliźnich kochała. U kresu dni swoich mogła o sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczyniłam krzywdy.

Osierociła męża Władysława st. asesora P. K. P. w st. sp., syna inż. Mieczysława, córkę Irenę drową Franskowską żonę lekarza, siostry i braci.

Po życia trudach i znojach, znalazła jedynie prawdziwy — wieczny pokój. Cześć Jej zacnej pamięci!

Porozumienie w sprawie szeregu ważnych kwestyj

zostało podpisane pomiędzy Polską a Niemcami

Warszawa. 21. 10. (Tel. wł. — s. b.). Podpisane zostało w Warszawie porozumienie polsko-niemieckie w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych waloryzacyjnych. Porozumienie podpisał ze strony polskiej prof. dr. J. Sułkowski, ze strony niemieckiej zaś poseł dr. Eckhardt. Porozumienie umożliwia wyrównanie wierzytelności waloryzacyjnych w drodze rozliczenia.

Jednocześnie nastąpiło podpisanie kilku porozumień specjalnych pomiędzy polskimi a niemieckimi zakładami kredytowymi prawa publicznego celem ostatecznego rozwiklania istniejących między nimi stosunków prawnych.

Warszawa, 20. 10. (PAT) Dn. 19 października podpisane zostało w Warszawie polsko-niemieckie porozumienie w sprawie przedłużenia do dn. 31 grudnia 1936 r. mocy obowiązującej umowy gospodarczej między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką.

Ze strony polskiej porozumienie podpisał p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagran., ze strony niemieckiej — p. von Moltke, ambasador Rzeszy w Warszawie.

Na podstawie tego porozumienia umowa gospodarcza obowiązywać będzie do końca roku bieżącego, bez żadnych zmian, tymczasem zaś odbędą się rokowania co do warunków przedłużenia umowy na r. 1937.

Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej

Nie pomoże ci się kryć
Skoro daje cały kraj —
Jeśliś nie dał, to się wstydź
I czymprędzej daj!

Pod przewodnictwem starosty

krąży po ul. Przemyśla lotna kontrola

Przemyśl. 21. 10. (Tel. wł.) W dalszym ciągu akcji władz administracyjnych podjętej przeciwko lichwie drożyźnianej, urzędowała w dniu dzisiejszym w Przemyślu, lotna komisja kontrolna pod przewodnictwem star. Remiszewskiego. W skład komisji wchodzili ref. aprow. Zarządu Miejskiego mgr. Biłogan, lekarz pow. dr. Harmates, kom. pow. P. P., posterunkowi P. P. i wielu innych.

Komisja zwiedziła 60 sklepów w mieście i na peryferiach badając wysokość cen artykułów pierwszej potrzeby, stan sanitarny sklepów i składów. Komisja ponadto zapytywała konsumentów czy kupcy nie pobierają cen wyższych od uwidocznionych cenników. W wyniku lustracji stwierdzono, że kupcy nie podwyższyli cen. Natomiast skonstatowano fatalne warunki sanitarne wśród szeregu kupców oraz brak cenników.

Komisja z miejsca nakładała kary. W ten sposób dwóch kupców zostało ukaranych grzywną 100 zł. z zamianą na 5 dni aresztu, siedmiu kupców na grzywnę 50 zł., lub 3 dni aresztu, pozostałych ośmiu skazano na grzywnę od 10 do 25 zł. z zamianą na 2 dni aresztu.

Sprawcy włamań kolejowych

i „nieznani" paserzy przytrzymani

(a) W ciągu ostatnich miesięcy na linii Lwów—Sapieżanka—Sokal grasowała nieuchwytna szajka złodziei kolejowych, którzy w czasie biegu pociągów dokonywali włamań do zaplombowanych i zamkniętych wagonów i grabili rozmaite towary, jak bławaty, skórki futrzane, wyroby tytoniowe itp., których łączna wartość przedstawiała 10 tys. zł.

Sprawcy umieli w tak zreczny sposób pozacierać za sobą wszelkie ślady, iż dotychczas nie zostali ujęci, natomiast dochodzenia policyjne zdołały ustalić nazwiska paserów, którzy nabywali od złodziei owe kradzione towary. Byli to znani w kartotece policyjnej paserzy: Hersz Schubert (pl. Gołuchowskich 1), Bernard Teitel (ul. Pod Dębem 18), Bernard Halpern (ul. Słoneczna 11), Eisig Lublin (ul. Owocowa 8), Mechel Vogelfänger (ul. Słoneczna 17), Maksymilian Fruchs (ul. Panieńska 9), Maurycy Fruchs (ul. Ormiańska 2), Juda Baczes (ul. Peltewna 8), syn jego Józef i Chaim Gewandter i jego matka, zamieszkali w Żółkwi, wreszcie Jetti Fruchs (ul. Ormiańska 2). Rewizje przeprowadzone w mieszkaniach wymienionych, zdołały zakwestionować prawie cały skradziony zapas towarów. Pośrednikiem między szajką kolejowych włamywaczy a gronem pająków był niejaki Henoch Sandel (Smocza 5). Wszyscy wymienieni odstawieni zostali w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego.

Pierwszy transport emigrantów wysłanych polskim statkiem do Brazylii

Warszawa. 21. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z Gdyni donoszą: Dn. 20 bm. po poł. wyszedł z Gdyni do Ameryki Południowej statek „Kościuszko", zabierając na swym pokładzie około 800 pasażerów, przeważnie emigrantów, i ładunek. Statek „Kościuszko" przybędzie do Rio de Janeiro 8 listopada, następnie do portów Santos, Monte Video i Buenos Aires, skąd wyruszy do Gdyni, gdzie przybędzie 12 grudnia.

Między pasażerami znajduje się prof. Bujwid z Krakowa, który odwiedzi szereg ośrodków polskich, gdzie wygłosi odczyty.

KONSUL HONOROWY DANII W POZNANIU

Warszawa. 21. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z Poznania donoszą: Honorowym konsulem duńskim na miasto Poznań i okręg poznański został mianowany prezes Izby Handlowej i Przemysłowej w Poznaniu znany kupiec Stefan Kałamajski.

Z Gdyni wysłano w głąb kraju 256 wagonów ryb

Gdynia. 21. 10. (Tel. wł.). Ogólny przywóz towarów rybnych do Gdyni (oprócz połowów przybrzeżnych) wyniósł we wrześniu br. 5.988 ton. Stanowi to wzrost o 50 procent w porównaniu z sierpniem br. i trzykrotne powiększenie w stosunku do września roku ubiegłego.

Z portu rybackiego wysłano koleją 277 wagonów z towarem rybnym, z czego wgłąb kraju 256 wagonów, do Gdańska 11 wagonów i tranzytem 10 wagonów.

ZWYCIĘZCY ZAWODÓW O PUCHAR GORDON BENETTA POD POZNANIEM

Warszawa. 21. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z Poznania donoszą: W dniu wczorajszym przybyli do Jarocina kpt. Janusz i por. Brenk. Jak wiadomo w Jarocinie mieszkają rodzice kpt. Janusza. Znakomitych baloniarzy powitali na dworcu przedstawiciele miasta, młodzieży szkolnej i t. p.

Transport srebra dla mennicy państwowej

Warszawa. 21. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z Gdyni donoszą: Onegdaj na statku „Lech", należącym do polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego, przybył z Anglii do Gdyni ładunek srebra w ilości 18.500 kg. dla mennicy państwowej w Warszawie. Poważny ten transport srebra przybył bez opakowania w sztabach po 30 kg.

Dyrektor portu w Kopenhadze zwiedza zabudowania portowe w Gdyni

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Gdyni donoszą: Dziś przybył do Gdyni naczelny dyrektor portu kopenhaskiego p. W. Laub, który brał udział w oficjalnej delegacji portu miasta Kopenhagi, bawiącej przez kilka dni w Polsce. Delegacja zwiedziła Warszawę, Kraków i Katowice, skąd powróciła drogą lądową do Danii. Dyr. Laub przybył do Gdyni, skąd uda się do Kopenhagi na statku „Batory".

W czasie pobytu w Gdyni p. Laub jest gościem dyrektora urzędu morskiego inż. Łęgowskiego, w towarzystwie którego udał się dziś samochodem na wybrzeże, gdzie m. i. zwiedził budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi.

Angielscy plantatorzy zwiedzają polskie cukrownie

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Poznania donoszą: W Kruświcy bawiła ostatnio wycieczka angielskich plantatorów buraka cukrowego, która zwiedziła miejscową cukrownię. Wycieczka zwróciła uwagę na sposób odwożenia buraków kolejkami wąskotorowymi i ważeniem wagonów z burakami.

ZMIANY W FABRYCE CEGIELSKIEGO

Warszawa. 20. 10. (Tel. wł. — s. b.). B. wieloletni dyrektor fabryki H. Cegielski w Poznaniu inż. dr. Greglewski, który ostatnio pełnił przez dłuższy czas obowiązki naczelnego dyrektora w Państwowych Zakładach Inżynierii w Warszawie, opuszcza swoje stanowisko i powraca do Poznania do firmy H. Cegielski.

Fabryka ostatnio otrzymała poważne zamówienia od rządu i w związku z tym ma przeprowadzić cały szereg inwestycyj, a m. i. ma założyć oddział swej fabryki w Rzeszowie.

NIEZWYKŁE PERYPETIE POSTERUNKOWEGO Z WYSTĘPNĄ PARĄ MAŁŻEŃSKĄ

Łańcut, 20. 10. (Tel. wł.) W styczniu br. przybył do Kraczkowej (pow. łańcucki) post. Kościułek, celem dostawienia do więzienia, skazanego za kradzież niejakiego Franciszka Rząsę. Na widok policjanta Rząsa wraz z żoną Weroniką zabarykadowali się w mieszkaniu, nie chcąc wpuścić do środka posterunkowego.

Nie widząc innej rady, posterunkowy wybił szybę i chciał wejść przez okno, jednak i to mu się nie udało, gdyż występni małżonkowie uzbrojeni w siekierę i kij, zaczaiwszy się przy oknie, zagrozili mu zabiciem w razie wejścia do środka.

Za czyn swój odpowiedzieli przed rzeszowskim sądem okr., który na sesji wyjazdowej w Łańcucie skazał Rząsę na 5 mies. aresztu, zaś żonę jego na 2 tygodnie.

TRAGICZNY EPILOG NAPADU

Tarnopol, 20. 10. Tel. wł.) Wczoraj po północy dwóch nieznanych osobników włamało się do komory Wasyla Furdy w Wybranówce, pow. Brzeżany. Obudzony podejrzanym szmerem Furda wyskoczył przez okno i przyzwawszy na pomoc swego sąsiada Burdyłę chciał złodziei schwytać. W pewnym momencie obaj zostali oświetleni przez złodziei latarką elektryczną, po czym padł strzał w stronę Furdy. Strzał chybił, trafiając jednak przypadkowo Justynę Furdynę, lat 72, przypatrującą się zajściu przez okno, która w krótki czas po tym zmarła. Obaj złodzieje zbiegli.

STAŃMY W SZEREGACH L. O. P. P.

Znamienne oświadczenie płk. Koca
w związku z wersjami na temat nowej organizacji

Warszawa, 20. 10. (PAT) W związku z wiadomościami, jakie się ukazują ostatnio systematycznie w sprasie na temat prac prowadzonych przez komendanta naczelnego Związku Legionistów nad ideologją i strukturą organizacyjną nowego obozu, otrzymujemy od płk. Adama Koca następujące oświadczenie:

„Istniejące w społeczeństwie i głęboko ugruntowane przeświadczenie o konieczności skupienia wszystkich sił narodu dla „podciągnięcia Polski wyżej" wywołuje zrozumiale zainteresowanie ogółu pracami nad zrealizowaniem tej idei.

Z tego powodu różni ludzie i instytucje dobrej woli nadsyłają wiele projektów przyszłego zorganizowania społeczeństwa. Za ich pośrednictwem, czy też jakąkolwiek inną drogą, te ich projekty przedostają się do prasy.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie biorę za treść tych dowolnych enuncjacyj żadnej odpowiedzialności — a rozsiewanie różnych sprzecznych z sobą projektów uważam za rzecz szkodliwą, dezorientującą i prowadzącą w błąd społeczeństwo."

Wizyta min. Ciano w Berlinie
wydarzeniem europejskim pierwszorzędnej wagi

Berlin, 20. 10. (Tel. wł) Powitanie włoskiego ministra spraw zagr. Ciano w Monachium a następnie w Berlinie było niezwykle serdeczne. Cała prasa ogłasza artykuły powitalne, wyrażając przekonanie, że minister włoski po powrocie do Rzymu będzie mógł zapewnić wodza narodu włoskiego o wysocе przyjaznych uczuciach narodu niemieckiego.

Partyjna „Nazional Ztg." podkreśla zgodne stanowisko Niemiec i Włoch wobec bolszewizmu jako wroga światowego jest może najpewniejsza opoką pokoju europejskiego. Koła polityczne Niemiec podkreślają doniosłość wizyty min. Ciano nie tylko z punktu widzenia wzajemnych stosunków niemiecko-włoskich, lecz i dla sytuacji ogólno europejskiej.

Jak zawsze w doniosłych wypadkach polityki międzynarodowej, obchodzący bliżej Niemcy, urzędowe oświetlenie znaczenia wizyty hr. Ciano podaje „Deutsche Diplomatische Korrespondenz", która uważa, że aktualność tej wizyty powiększa fakt, że dochodzi do skutku w momencie wyraźnego naprężenia i niepewności w sytuacji europejskiej. W tej sytuacji okazuje się koniecznym, aby Włochy i Niemcy, świadome swej odpowiedzialności w charakterze europejskich mocarstw centralnych, wyjaśniły swoje wzajemne poglądy.

Nowe komisarjaty ludowe
zorganizowano w Z. S. S. R.

Moskwa, 20. 10. (Tel. wł.). Agencja Tass donosi: Na mocy rozporządzenia WCIK'a ZSRR powołano do życia komisarjaty ludowe ZSRR do spraw przemysłu lekkiego, spożywczego, leśnego, sowchozów i hodowli bydła.

Komisarzem ludowym przemysłu lekkiego został mianowany Uchanow, przemysłu spożywczego — Łobow, komisarzem sowchozów — Jurkin.

Paryż, 20. 10. (Tel. wł.). Havas donosi z Londynu, że wiadomości o tem, jakoby rząd sowiecki chciał zapewnić sobie wolną rękę w sprawach hiszpańskich i wycofać się z komitetu do spraw nieinterwencji, są przedwczesne, chociaż nie jest wykluczone, że rząd ZSRR w stosunkowo krótkim czasie poweźmie decyzję w tej sprawie.

Krwawe starcie wojsk włoskich
z Abisyńczykami w południowo-zachodniej Etiopii

Rzym, 20. 10. (Tel. wł) Donoszą z Addis-Abeby, że kolumna gen. Geloro, operująca w południowo-zachodnich prowincjach Abisynii, zdobyła górzystą miejscowość Giabassere, która stanowi klucz do Sidano. Walka, która wywiązała się pomiędzy kolumną włoską a oddziałami abisyńskimi Dedżaka Abai trwała 6 godzin i miała harakter bardzo gwałtowny. Często dochodziło do walki na białą broń. W bitwie Dedżak Abai został zabity. Wzgórze musieli zdobywać Włosi piędź po piędzi.

Do zwycięstwa Włochów przyczyniło się w dużej mierze lotnictwo, które przecięło odwrót Abisyńczykom. W walce po stronie włoskiej brały udział nieregularne oddziały tubylców oraz somalijskie formacje Dubatów.

Nowe przepisy o rejestracji
odbiorników radiowych

Dziennik Ustaw, z dnia 13 października, przynosi rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów o radiofonicznych urządzeniach odbiorczych. Jest to skodyfikowany zbiór przepisów, normujący wszelkie zagadnienia prawne, dotyczące nabycia, posiadania i używania odbiorników radiowych.

Postanowieniem zasadniczym rozporządzenia jest przepis iż prawo nabycia, używania, lub posiadania radiofonicznego urządzenia odbiorczego, przysługuje wyłącznie osobom, które uzyskały „Radiofoniczną kartę rejestracyjną" na podstawie wypełnionego w urzędzie pocztowym t. zw. zgłoszenia. W myśl więc tego przepisu, przed nabyciem odbiornika radiowego, należy się zarejestrować jako abonent radiowy. Rozporządzenie wprowadza zróżniczkowanie urządzenia odbiorczego, przez które rozumie się zarówno sam odbiornik radiowy, jak i tak zwany „punkt odbiorczy". Punktem odbiorczym, są wszelkie urządzenia przewodowe, umożliwiające słuchanie radia na głośnik, względnie słuchawki w innej izbie, niż tej, gdzie znajduje się właściwy odbiornik radiowy. Rozporządzenie natomiast nie ogranicza zakresu używania odbiornika, gdyż posiadacz jednej karty rejestracyjnej, może zainstalować w swojem mieszkaniu, względnie zakładzie, czy instytucji — jeżeli posiadaczem karty rejestracyjnej jest osoba prawna — dowolną ilość odbiorników i punktów odbiorczych. Jeżeli nie korzystamy z posiadanego urządzenia odbiorczego, winno ono być doprowadzone do stanu nie używalności, w przeciwnym bowiem razie obowiązani będziemy w dalszym ciągu do posiadania karty rejestracyjnej i wnoszenia opłat radiofonicznych.

Przez unieruchomienie urządzenia odbiorczego rozumie się w odniesieniu od odbiornika wyjęcie lamp lub detektora kryształkowego, oraz odłączenie odbiornika od anteny i uziemienia. Antena napowietrzna, zostaje unieruchomiona przez jej uziemienie na zewnątrz lokalu, punkt zaś odbiorczy przez trwałe złączenie w dowolnym miejscu jego przewodów.

Każdego właściciela ruchomego, czy przenośnego odbiornika, zainteresuje zapewne przepis w sprawie terminowych kart rejestracyjnych. Terminowe karty rejestracyjne będą wydawane wówczas, gdy posiadacz odbiornika, nie może podać stałego miejsca zainstalowania. Stanowi to wielkie udogodnienie dla tych wszystkich, którzy używają odbiorników radiowych podczas swych podróży turystycznych, czy zawodowych. Również osoby, wyjeżdżające do miast kuracyjnych, na letnisko, względnie na wycieczki turystyczne, mogą bez zawiadomienia urzędu pocztowego założyć zarejestrowany odbiornik w innym miejscu, niż zostało to podane w karcie rejestracyjnej.

Przepisem o wielkiej doniosłości społecznej, jest ustęp, poświęcony zagadnieniu zwalniania od opłat radiowych. Od uiszczenia opłat, mogą być zwolnieni inwalidzi wojenni, osoby pracujące naukowo w zakresie radiotechniki oraz co najważniejsze, ociemniali, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa.

Członkowie wywrotowej organizacji wypierają się winy

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Katowic donoszą: W drugim dniu procesu apelacyjnego przeciw członkom wywrotowej organizacji niemieckiej NSDAB, trybunał odczytywał w dalszym ciągu zeznania świadków, rekrutujących się w większości z pracowników służby śledczej. Następnie przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych, którzy bronią się w podobny sposób, jak w czasie rozprawy w I Instancji, t. zn. nie przyznają się do winy, a jeżeli potwierdzają swoją łączność z organizacją, twierdzą, że zostali wciągnięci do niej podstępnie, a mianowicie obietnicą otrzymania pracy.

Aresztowanie bigamisty

Lida. 20. 10. (PAT). W nocy w Wawiórce policja zatrzymała 17. b. m. oszusta, złodzieja i bigamistę Tadeusza Wilmowicza z Pabianic, którego poszukiwały 23 komisarjaty policji państwowej za różne oszustwa i kradzieże, dokonane w Londynie, Marsylii, Oslo i w Polsce. Wilmowicz uważany jest za oszusta międzynarodowego i posiada za sobą 14 wyroków skazujących, m. in. dwukrotnie za sprawy matrymonialne.

Niebezpiecznego oszusta decyzją władz śledczych osadzono w więzieniu w Lidzie.

ŚMIERĆ DYREKTORA BANKU ROLNEGO

Warszawa. 20. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z Łodzi donoszą: Dziś zmarł w Poznaniu po operacji wyrostka robaczkowego wskutek komplikacyj wiceprezydent miasta Łodzi Kazimierz Łukomski, b. dyrektor Banku Rolnego w Łucku.

KRADZIEŻ DRUTU TELEFONICZNEGO

Stanisławów, 20. 10. (Tel. wł.) Przed kilku dniami szalał w powiecie nadwórniańskim wicher, który obalił wiele słupów telefonicznych na przestrzeni Rosólna — Dźwiniacz — Lachowce. Policja stwierdziła, że w wielu miejscach miejscowi chłopcy skradli drut telefoniczny z obalonych słupów i zużyli je na własne potrzeby gospodarskie. Podobny wypadek wydarzył się na drodze koło Pistynia, pow. Kosów, gdzie skradziono 100 mtr. drutu miedzianego, wartości 40 zł.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Odwrotna strona medalu cennikowego

(—) Walka administracyjna o przeciwstawienie się zwyżce cen trwa nadal, z pewnym jednak odchyleniem. Spostrzeżono się bowiem, że zbyt szerokim frontem poszło się na poszukiwanie cenników i że penetracja dotyczyć winna była w pierwszym rzędzie artykułów pierwszej potrzeby, nie zaś przedmiotów zbędnych.

Świat kupiecki z miejsca przystąpił do zajęcia wobec tej akcji swego stanowiska, a w poszczególnych organizacjach zawodowych odbyło się już szereg zebrań, na których zbadano sytuację. Na czoło wysunęło się zebranie przedstawicieli lwowskiego świata gospodarczego, zainicjowane przez Izbę Przemysłowo - Handlową. Na zebraniu tym p. prezes Szarski między innymi oświadczył, że w danej sytuacji gdy Polska mimo powszechnej dewaluacji sama nie dewaluuje, postulatem gospodarczym jest utrzymanie cen wewnętrznych na względnie stałym poziomie. Wbrew temu postulatowi ceny artykułów pierwszej potrzeby kształtują się w chwili obecnej zwyżkowo, co w dalszej konsekwencji wywołać może powszechną zwyżkę cen. Niemniej nie sposób każdej zwyżki cen traktować jako wynik s p e k u l a c j i. Tym samym ograniczenie walki z nią do zarządzeń administracyjno-karnych jest niesłuszne i bezcelowe. Jeżeli kupiec podwyższa ceny, bo sam towar drożej kupuje, a przemysłowiec podnosi ceny, bo wzrosły koszty produkcji, tam nie można mówić o karygodnej s p e k u l a c j i. Racjonalna walka z drożyzną musi iść po innej linii, a mianowice wykryć i s t o t n e p r z y c z y n y zwyżki cen i dążyć do ich usunięcia przez o d p o w i e d n i e n a s t a w i e n i e p o l i t y k i g o s p o d a r c z e j.

Wśród nader żywej dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, prezes kongregacji kupieckiej p. Pfau podniósł, iż przykrym dla kupców jest to, co się działo w dniach ostatnich. Prezes Pfau wątpi, czy właściwym środkiem jest ściganie drobnego kupca i grajzlernika za to, iż cennik umieszczony jest po lewej stronie, a nie po prawej stronie towaru, albo że na kilku kostkach masła, które dopiero co przyniosłem od hurtownika, nie nalepiono jeszcze ceny. Kupcom, nie zarabiającym nawet 200 zł. miesięcznie, każe się płacić 50 do 200 zł. kary jednorazowo.

Jeżeli kupcy ci są naprawdę winowajcami, kara 200 zł. jest za mała, ale jeżeli przewinienie jest błahe, dlaczego kary są tak rygorystyczne. Prezes Pfau uważa, iż ci, którzy dostają produkt gotowy n i e m o g ą ponosić odpowiedzialności za zwyżkę cen i zwraca się do prezydjum Izby Przemysłowo - Handlowej, by wzięła w obronę d r o b n e k u p i e c t w o.

Prezes dr. Rucker jest zdania, że zwyżka cen nie jest do zniesienia dla tej części społeczeństwa, która żyje ze stałych dochodów. Stąd wytwarza się p s y c h o z a u r z ę d o w a, która uważa się za powołaną do obrony tej właśnie części społeczeństwa. Sytuacja, jaką się obecnie wytworzyła jest jednak przejściowa, niebawem nastąpi niwelacja nierównomiernych skoków. Dlatego też powinno się działać na społeczeństwo uspakająco a nie represjami w stosunku do kupiectwa.

Pan prezes inż. Dażwański sądzi, że rzeczą istotną nie jest, czy waluta zostanie zdewaluowana, czy też nie. Ważną rzeczą jest tylko, by nastąpiła s t a b i l i z a c j a s t o s u n k ó w i by ustała n i e p e w n o ś ć, którą cechuje ostatnie tygodnie. Nam potrzebny jest ruch gospodarczy i obojętne jest, czy nastąpi to razem z dewaluacją, czy bez dewaluacji. Konieczne jest, by obecny stan niepewności zbyt długo się nie przeciągał.

Z toku nader pouczającej dyskusji wynika, że zwyżka cen ma i swoją drugą stronę medalu i że za tę stronę kupiectwo, nie mające decydującego wpływu na naszą politykę gospodarczą, nie jest odpowiedzialne.

A zresztą — powiedzmy to wyraźnie — czy nie wpłynęła na chwilowe zresztą „równanie w górę" ogólna psychoza, która w największym ułamku rozpoczęła swe harce w kołach zgoła nie kupieckich, lecz w tych, które na wieść o dewaluacji w szeregu krajów w trwodze o swe pensje rozpoczęły na jej marginesie dyskusję w gabinetach, w klubach, w kasynach, w domu, wyczekując ją z dnia na dzień. To stwarza równiej pewną „koniunkturę", którą następnie zahamowano administracyjnie.

Być może, że te ostatnie dni przyniosły pewną naukę obu stronom. W pierwszej chwili obie — stwierdzamy to jasno — nie orientowały się o co chodzi. Czy o cenniki, czy o ceny. Zaatakowano wywieszki cennikowe, w mniemaniu, że one są przyczyną narastających cen.

Państwa które podniosły swą produkcję

Sekcja ekonomiczna Ligi Narodów ogłasza dane, dotyczące produkcji światowej w r. 1935-36. Dane te pozwalają stwierdzić, że światowa produkcja przemysłowa nie tylko dosięgła, ale w wielu państwach już przekroczy poziom z r. 1929. W Rosji Sowieckiej np. obecna produkcja jest o 250 proc. większa, niż w r. 1929. Wśród 10 państw, które przekroczyły poziom produkcji z r. 1929, na drugim miejscu znajduje się Japonia (+50 proc.). Dania wyprodukowała o 35 proc. więcej niż w r. 1929, Węgry, Grecja i Finlandia — o 30 proc., Anglia, Norwegia i Łotwa o 10 proc. Niemcy osiągnęły poziom produkcji z r. 1929 dopiero w ciągu lata r. b. Produkcja Szwecji wynosi tyle, co w 1929 roku.

Inne państwa — stwierdza sekcja ekonomiczna L. N., również osiągną wkrótce poziom produkcji z r. 1929. Z porównania danych za czerwiec rb. i czerwiec r. ub. wynika, że w Austrii produkcja wzrosła o 5 proc., we Francji o 4 proc., w Czechosłowacji o 10 proc., w Polsce o 7 proc.

Wobec stałego wzrostu produkcji w Stanach Zjednoczonych, stwierdzić można, iż poprawa gospodarcza ma charakter powszechny.

W Toruniu chleb 32 gr.

Jak donoszą z Torunia Zarząd miasta w porozumieniu z cechem piekarzy ustalił cenę 32 gr. za kilogram chleba.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.63 — 89.20, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 286.70 — 285.00, franki francuskie 24.81 — 24.67, franki szwajcarskie — 122.45 — 121.65, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.20 — 16.70, korony duńskie 116.39 — 115.55, korony norweskie 130.88 — 129.90, korony szwedzkie — 134.43 — 133.45, liry włoskie 24.40 — 24.80, marki fińskie 11.49 — 11.30, marki niemieckie 118.00 — 112.00, szylingi austriackie — 93.00 — 90.00, marki niemieckie srebrne — 127.00 — 120.00, funty angielskie 26.06 — 25.90.

AKCJE

Bank Polski 112.00 — 111.50 — 112.00, Cukier 31.50, Węgiel 16.50, Lilpop 15.65 — 15.75, Modrzejów 6.50, Norblin 66.00, Ostrowiec 32.75, Starachowice 37.50, Haberbusch 41.50.

Tendencja mocna.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66.00, serie 81.00, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 66.50, serie 83.00, 5 proc. poż. konwersyjna 52.50, 6 proc. poż. dolarowa 77.00, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 49.75 — 49.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 475.00 — 480.00 drobne, 525.00 setki, kupon 8.30.

Tendencja dla dewiz, akcji, pożyczek i papierów procentowych — mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.45 — 89.63 — 89.27, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 286.00 — 286.70 — 285.30, Kopenhaga 116.10 — 116.39 — 115.81, Londyn 25.99 — 26.06 — 25.92, N. Jork czeki 5.31 i jedna ósma — 5.32 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma, Oslo 130.88 — 130.22, Paryż 24.75 — 24.81 — 24.69, Praga 18.80 — 18.85 — 18.75, Sztokholm 134.10 — 134.43 — 133.77, Zurych 122.15 — 122.45 — 121.85, Wiedeń — 99.20 — 98.80, Mediolan 28.05 — 28.15 — 27.95, Helsinki 11.49 — 11.43, Montreal — 5.31 — 5.28 i pół.

LONDYN. N. Jork 488 i piętnaście szesnastych, Paryż 105.04, Mediolan 92.93, Belgia 29.04 i pół, Zurych 21.27 i trzy czwarte, Amsterdam 9.10 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, — Berlin 12.16.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna ósma, Londyn 21.27 i pół, Paryż 20.25 i trzy czwarte, Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.25, Amsterdam 234.00, Oslo 106.90, Kopenhaga 95.00, Sztokholm 109.70, Berlin 175.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 21 października

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu i mące oraz egzekutywne kupno pszenicy. Pszenica, żyto, owies i mąki zniżkują, natomiast koniczyna czerwona zwyżkuje. Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerwona 24.75—25.25, zbior. czerwona 23.75—24, jednol. biała 23.75—24, żyto standart I. 17.50—17.75, II. 17.25—17.50, owies stand. I. niezadeszcz. 15—15.25 I. A lekko zadeszcz. 14.50—14.75, II. niezad. 14.50—14.75, II. A lekko zadeszcz. 13.75—14 koniczyna czerw. naturalna 100—105, wolna od kanianki 115—120, konicz. czerw. nas. wolna od kan. 96 prc. 120—125, biała nat. wolna od kan. 100—110, biała wolna od kan. 95 prc. 120—150, mąka pszenna stand, gat. I. wyciąg. 42.75—43.25, I—A 42.25—42.75, I—B 41.25—41.75, I—C 39.75—40.25, I—D 37.75—38.25, II—A 37.25—37.75, II—B 36.75—37.25, II—C 36.50—37, II—D 35.25—35.75, II—E 33.25—33.75, II—F 31.75—32.25 II—G 29.25—29.75, III—A 22—22.50, III—B 20.50—21, mąka pszenna pastewna 19—19.50 razowa do 0—95 prc. 29.50—30, żytnia wyciągowa 0—30 prc. 30.50—31, gat. I. 0—50 prc. 29.50—30, I. 0—65 prc. 27.50—28, II. 50—65 prc. 21—21.50, razowa 0—95 prc. 22—22.50, poślednia ponad 65 prc. 18—18.50 Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Według relacji Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, ceny nabiału w sklepach przedstawiają się jak następuje:

MLEKO pełne 18 gr., w butelce 24 gr., śmietana kwaśna 1.00 zł., śmietana słodka 80 gr.

MASŁO deserowe w bloku 2.80 zł., masło stołowe 2.60 zł., masło kuchenne 2.40 zł.

JAJA kopa powyżej 50 gr. — 4.80 zł.

JÓZEF BIENIASZ 35

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Kuba wpadł na pomysł, ażeby na swoje tajemnicze nocne wyciecki zabierać także wilki. Jeszcze nigdy nie były w kniei, ku której tęsknotę objawiały żałosnym zawodzeniem. Człowiek był pewny, że nawet znalazłszy się w lesie, zwierzęta nie pójdą za głosem krwi i nie umkną, ale dotrzymają wiernie towarzystwa.

Pierwszą taką wycieczkę z wilkami urządził Pikor z końcem czerwca, w noc świętojańską.

Od niepamiętnych czasów istniał na Polesiu zwyczaj uroczystego obchodzenia wigilii św. Jana Chrzciciela, ongiś starosłowiańskiego święta Kupały.

Wieczorem tego dnia zbierała się młodziez płci obojga nad brzegami jeziora śród lasu i tu, roznieciwszy potężny ogień z chrustu i gałęzi, zabawiała się do późna w noc, tańcząc wokoło, skacząc przez płomień i śpiewając.

Noc była pełna tajemnic i niewypowiedzianej grozy. Ożywały młaki, trzęsawiska i topiele, zaludnione rusałkami. Małe te dziewczynki, zmarłe bez chrztu świętego, wychylały się w ową noc z grząskich zapadni i usiadłszy na rzęsie, wabiły ku sobie ludzi. Albo usadowiwszy się w gęstowiu leśnym, bądź wśród gałęzi, mamiły śmiałka, coby się ważył tutaj samotrzeć zapuścić. I nikt się nie potafił oprzeć pięknym kusicielkom. Nie było sposobu na odżegnanie. Zuchwalec, który się znalazł w ich mocy, ginął bez ratunku. Tylko starzy ludzie znali sekret na odegnanie czarów. jakie umiały zadać zdradziecko mieszkanki wód. Wystarczyło podobno mieć przy sobie kawał stali i tę należało owej dziewczynce pokazać w chwili, gdy mamiła. Wówczas przepadała z jękiem w szuwarach i moc jej ginęła.

W ową przedziwną noc ożywały drzewa, kwiaty, trawy i grzyby. Zielony ludek leśny, przytwierdzony przez cały rok do ziemi, schodził ze swoich miejsc w tę noc świętojańska. Odwiedzała sosna sosnę, dąb dęba, brzoza brzozę. Odwiedzały się kwiaty, zioła i najnikleisze trawiny, co o sobie wiedziały jeno z wiatrowych opowiadań. Muchomory, niby pstre krasnoludki, schodziły się pod zacisznym baldachimem jedli i tutaj odbywały jakieś ważne, tajemne narady.

Zaś o północy zlatywały się na Łysą Górę wszystkie czarownice. Wysoko ponad lasami, niósł je ożóg, na którym siedziały okrakiem niby na źrebcu. Każda miała przy sobie jakieś stworzenie, skąd moc nieczystą czerpała; jedna czarnego kota, druga ropuchę, ta sowę, tamta puhacza, krogulca, albo gacka. Przyleciawszy na miejsce, siadały w kucki nad mętną wodą i zwierzały się z niecnych sztuczek i brzydkich praktyk: jak uroki zadać, jak krowie mleko odebrać, jak konia znarowić. Choć się zbierały w największej tajemnicy, przecie wiedzieli i o tym starzy gospodarze.

Więc w noc św. Jana nikt nie wypędził koni na paszę. Każdy je trzymał w stajni, zaś przy wrotach zawieszał gromnicę, bo ona uniemożliwiała dostęp do środka nawet najprzemyślniejszej wiedźmie. Zła baba, natknąwszy się na poświęcany wosk, gryzła go z wielkiej irytacji, ale traciła swą moc nieczystą i musiała odejść precz z niczem.

Lud wiejski wierzy, że noc świętojańska jest pełna dziwów, czarów i niespodzianek, a przeto ją czczono, by nie sprowadzać na siebie nieszczęść.

Najcudowniejszym wszakże zdarzeniem owej nocy było zakwitnięcie kwiatu Peruha: paproci. Kto kwiat ten znalazł, stawał się panem wszystkich tajemnic Mógł oglądać, jak się odwiedzają drzewa i kwiaty, podpatrywać tajemnicze konszachty czarownic, a przede wszystkim zbierać pełnymi garściami niezliczone skarby, jakie o północy wychodzą z ziemi, co danem było widzieć jeno oczom właściciela kwiatu. Ażeby kwiat zerwać, trzeba być nie lada śmiałkiem, bowiem kwiatu strzegą srogie moce piekielne. Pośród złowrogiej ciszy wybuchają co jakiś czas szlochy, łkania, chichoty. Po topielach dzwony jękliwie dzwonią. Puhacz zawodzi wśród konarów. Coś chrobocze w kniei, niby łamane ludzkie kości. w powietrzu roi się od widm i zjaw. Oko je nie dostrzega, ale ciało wyczuwa niemal materjalnie. Coś szarpie za rękaw, oplątuje wokół nogi, dusi za krtań, wpija się pazurami we włosy. Nic to. Kto kwiat chce zdobyć, musi przezwyciężyć grozę, iść śmiało naprzód, zerwać jarzący się kwiat, a wracając, nie oglądać się ani jeden raz, choć całe piekło wyje mu za plecami.

(C. d. n.)

WŁÓCZĘGI PROWINCJONALNE.

Na ulicy smutnego miasteczka

Do miasteczka prowadzi zwykle jedna droga obsadzona stumetrowymi i kilometrowymi słupami, a poza tym kilka innych dróg, węższych, bardziej piaszczystych lub błotnistych i już bez tamtych słupów. Ta pierwsza nazywa się gościńcem lub szosą, ta druga nosi miano drogi prywatnej, gminnej, lub powiatowej. Ale różnica użytkowa ogranicza się tu tylko do nazwy: podczas gdy na drodze „prywatnej" czyhają na pojazd, czy wóz lepkie i grząskie błota, lub hamujące ruch piachy, gościniec wciąga te wozy w zdradliwe doły, wydarte i wyżłobione w niegdyś twardej nawierzchni. I tu źle i tam nie dobrze.

Kiedy wyjeżdżasz do miasteczka, nie potrzeba dla zameldowania swojej obecności i wjazdu trzaskanią z bicza, ani dźwięku dzwonków. Koła turkocące po kamienistych resztkach bruku wydają w r z a s k tak ogromny, że ludzie wylegają do okien, a kupcy przed sklepy, uradowani że przyjeżdża jakiś nowy klient. Ci kupcy bez wyjątku mają długie czarne ubrania, wełnisty,, siwy lub czarniawy zarost na brodzie i czaszce, a najdostojniejsi z nich błyskają białymi pończochami i kokietują zakręconymi obok uszu loczkami. Wszyscy się uśmiechają najbardziej czarująco i uprzejmymi gestami zapraszają do wnętrza ciemnych komórek i bud, zwanych tu sklepami i kramikami. Kobiety ich, czyli t. zw. kupcowe noszą na sobie mimo upału mnóstwo sukien i spódnic, na których jeszcze mają różnokolorowe fartuchy, a ponadto głowy ich męczą się w grubych, tłustych perukach. Podbiegają do wozu, czy powozu, kołysząc się męczeńsko na przeważnie opuchłych, żylakowatych nogach, patrzą się pokornie w oczy „pasażera" i gęsto się kłaniając oczekują zamówienia,

HANDEL HANDEL

Oto miasteczko. Twór bardzo dziwny, jednostka gospodarcza i ludnościowa ze wszechmiar nie naturalna, bo nie żyjąca swoim życiem, nie istniejąca dla siebie, ale zdana na swoją ubożuchną prowincję. Jest magazynem, sklepem, fabryką, otaczających ją kilkunastu wsi, ale jest równocześnie tych wsi ciężarem, ponieważ z nich tylko żyje. Mieszkańców w takim miasteczku powiatowym od trzy do dziesięciu tysięcy. Z tego odliczyć można kilkaset osób, będących funkcjonarjuszami urzędów państwowych i kolei. Trochę, ale bardzo nie dużo rzemieślników, i jeszcze mniej robotników. No, — jeszcze tam kilkanaście osób t. zw. wolnej inteligencji, a więc lekarze, adwokaci, aptekarze. A cała olbrzymia, parotysięczna reszta? Ta reszta to, — kupcy.

Jacy tam kupcy. Na przykład sklep: wchodzisz z uliczki w wąską na dwa metry ,ciemną klitkę, zapchaną do tego w połowie drewnianą ladą. Nad tą ladą piętrzy się kilka półek z towarem ...tekstylnym. Tak się to szumnie nazywa, ale w gruncie rzeczy całe owe tekstylia, to taniutkie płócienka, perkale i drelichy. Może tam być całego towaru za złotych w najlepszym razie kilkaset. A teraz rozglądnijmy się: w sklepie aż ciasno, — nie od kupujących, ale od sprzedających. Na froncie tej nikłej pracy znajduje się cała rodzina. A więc przy półkach mężczyzna i kobieta w średnim wieku. U wejścia sklepu witają cię ze dwie dziewczyny o tęsknym, wschodnio powłóczystym spojrzeniu i obfitych kształtach. Przy kasie siedzi siwobrody patriarcha na emeryturze, i kaprawymi oczkami ślepi za wypłacanymi mu drobniakami. Gdzieś tam jeszcze ugania się po drabinie syn firmy, chudy i namiętny młodzieniec z błyszczącą od tłuszczu i pozującą na wytworność fryzurą. Nierzadko w sklepie znajdziesz jeszcze paru krewnych właścicieli. To wszystko żyje z obrotu tym towarem, — ogólnej wartości kilkuset złotych.

STOLICA GŁODNEJ WSI

Jak żyje? Bóg ich tam wie... Ja widziałem, jak po całodziennym wyjazgoceniu się i wymęczeniu z ubożuchnymi, chłopskimi klientami zasiadają przed sklepem i jedzą chleb z cebulą, a w sobotę podobno i ze śledziem. Kto u nich kupuje? O, to wiadomo: chłopi.

Bo miasteczko jest stolicą wsi, jest właściwie nie miastem, nie skupiskiem miejskich ludzi, którzy przyszli tu, żeby założyć swoje mieszczańskie warsztaty pracy, ale ludzi biednych, którzy usadowili się tutaj, żeby utrzymać się z pośredniczenia między paroma tysiącami właścicieli malutkich chłopskich gospodarstw, a ...życiem i jego potrzebami. Dwory w bardzo małym stopniu zaopatrują się tutaj. Stamtąd jeździ się po zakupy, do prawdziwego, wielkiego miasta. Miasteczko liczy tylko na biedotę i z tej biedoty żyje.

DWIE NĘDZE TRAGICZNE

To bardzo smutny i dziwny obraz. Bieda żyjąca z biedy. Wiejska nędza stojąca naprzeciw żydowskiej i miasteczkowej, obie wyszczerzające do siebie wzajem zęby, jedna i druga podejrzliwa, jedna i druga wzajem siebie obserwujące i czyhające na sposobność wyrwania jakiegoś kęsa z ust, a równocześnie jedna i druga, na razie niestety od siebie zależne i jeszcze bardziej niestety siebie potrzebujące. A jednak jest w tych dwu biedach hierarchia, może niedostrzegalna na pozór, może nieistotna dla zdaleka obserwujących oczu, ale bardzo żywa i znacząca. Bieda miasteczkowa je zawsze chleb, chociażby suchy lub z cebulą. Ta druga, chłopska, chleba przeważnie nie je. Nawet suchego, nawet tylko z cebulą. Tam je się kartofle, a z mąki robi się odświętnie kluski, bo to jest wydatniejsze. A więc, w tym stanie rzeczy, dla chłopa przychodzącego do miasta sprzedać i kupić, ci w swoich sklepach jedzący chleb, będą zawsze „uprzywilejowani" i szczęśliwi".

Wszędzie aż duszno od zapachu gnoju, odoru zmoczonego deszczem sukna i woni gnijącej zieleniny. Nieustający i ciągnący się wrzask pokrzykiwań na konie. Ryk bydła maszerującego swobodnie po błocie prowincjonalnej ulicy. I nad wszystkiem dominujący szwargot zaciętego targu. Targ, to treść, to istota, to życie miasteczka. To jego motor.

Motor ten groszami zaledwie pędzony i groszowe też całe owo życie. Tutaj dziecko przychodzi do sklepu po cukierki za grosza i dostaje... Tutaj wieśniaczka przynosi z oddalonej o parę kilometrów wsi kurkę i sprzedaje ją za trzydzieści groszy. Tutaj kalkulacja zarobku na pół grosza, ma już poważne znaczenie. Wszystko tu taniutkie, najtańsze. Wiejscy eleganci targują po sklepach ciemne, „kangarowe" ubrania w cenie dwunastu złotych Elegantki znajdują sukienki do twarzy po dwa złote. I buciki za pięć. I kapelusz za trzy. I wszystko...

WIECZÓR LUNATYCZNY

A wieczorem?

Z ciemnych wnętrz sklepów, ze zmurszałych załomów straganów, wychylają się wełniste czaszki i brodate twarze. Zanosi się w powietrzu zapachem brylantyny, tanich kobiecych pachnideł i odorem ludzi, którzy tu byli w dzień i odjechali. Na ciągnącym się wzdłuż Rynku chodniku, promenują dziewczęta o zadużych piersiach i wschodnio powłóczystych oczach, biegają szczupli chłopcy o żarliwych i namiętnych twarzach, w kolorowych krawatkach i pełnych szerokiej elegancji spodniach. Stoją przed wystawą handlu korzennego, na której obok produktów figuruje afisz kinematografu i kilka fotosów. Kino nazywa się przeważnie „Majestic", albo „Imperial", a gra się w nim filmy o nazwie „Rozkosze milionerów", „Gorączka złota", „Przygoda w Monte Carlo", lub coś innego w tym rodzaju. Kto ma kilkadziesiąt groszy pójdzie do kina i przez dwie godziny, on, mieszkaniec groszowego miasteczka, będzie kochać piękne amerykańskie blondynki, w świetnych tualetach, na tle południowych ogrodów, przy wspaniałych samochodach. Przez dwie godziny będzie nudzić się zbytkownem życiem i kaprysić jak milioner, będzie pić perlistego szampana, póki nie zaświeci się na sali nikłe światło żarówki i póki nie powie ekran swego ostatniego, najsmutniejszego słowa: koniec programu.

POMNIK MARSZAŁKA

Przechodzę główną, rynkową ulicą miasteczka, — wieczorem. Pod drewnianymi żaluzjami sklepów ustawione stołki i krzesła. Kobiety na opuchniętych nogach i czarno ubrani mężczyźni plują na siebie zaciekle zgiełkiem szybkich, dający łudzący obraz kłótni, — słów. Odrapanymi kolumnami i napół zawalonym arkadowym gankiem, bieleje w ciemności ratusz. Jedna latarnia świeci. Spóźniony wóz turkoce w oddaleniu.

Pod ratuszem, wbity w malutki gazon zieloności, rośnie pomnik Wielkiego Marszałka. Na postumencie opatrzonym dwoma schodami wznosi się popiersie bronzowe, zapatrzone w ulicę nieruchomemi oczami. Stamtąd słychać jakieś głosy. Podchodzę bliżej: na schodach pomnika, beztrosko obejmując ręką słupek kamiennej pochodni „zniczowej", siedzi stara i otyła kobieta, a obok niej druga staruszka, chuda i wysoka. Widać przysiadły sobie wygodnie dwie przyjaciółki-kumoszki i coś sobie z przyśmiechami gadają.

Wszystko w miasteczku groszowe. Nawet wielkość pomnika tu ceni się na grosze wieczornego wypoczynku i pożytek pogawędki. Za grosze żyje się, rodzi i... umiera.

Ale w takich właśnie miasteczkach zjawia się czasem słońce pomiędzy strasznymi i brudnymi domkami wyrastają z nagła czyste i białe domy o lśniących oknach. Na rudych śmietnikach zazieleniają się trawniki i boiska. W kamienistym wertepie wybucha komin fabryczny. To znaczy, że w miasteczku zjawił się jeden człowiek, który dobrał sobie i wychował innych ludzi i z nimi zbudował miasteczko - radosne.

Gdzieś w Polsce są już takie. I tacy ludzie i takie miasta. Smutne moje miasteczko czeka na apostoła, które mu odbierze smutek.

MACIEJ FREUDMAN.

FRANCISZEK PODLESKI

Po wycieczce do Sztokholmu

(Dokończenie)

Wśród takich wrażeń i nastrojów zbliżyliśmy się do celu naszej podróży — Sztokholmu — „Wenecji północy". Dojazd był cudny. Statek przesuwał się i przewijał wśród niezliczonych wysp i wysepek, gdzie z pomiędzy drzew wyglądają ciekawie małe, śliczne domki, mieszkania skromnych mieszczan, rybaków lub robotników, z których jednak każdy ma swą własną chatkę, własną łódkę motorową, a często i własną wyspę.

Sam Sztokholm to — jak pisze dr. Nowakowski — robi w pewnych zwłaszcza dzielnicach wrażenie wielkiego salonu.

Wrażenie to sprawia wzorowa czystość i bogactwo miasta, jak i niezwykła uprzejmość i elegancja publiczności. Kobiet o wargach lub paznokciach na czerwono oszpeconych, o zdeformowanych brwiach i tym podobnych „upiększeniach" (nie mówiąc o chwilowym pojawieniu się umalowanych i pokrzykujących pasażerek „Kościuszki) nie spotyka się na ulicach szwedzkiej stolicy.

Ale Sztokholm ma i inne cechy nader wybitne, które nie mogą ujść uwagi turysty t. j. nadzwyczajne opanowanie ruchu ulicznego przy stuprocentowej motoryzacji. Koń został usunięty jako siła pociągowa w mieście. Na ulicach widać jedynie ludzi pieszych, dalej rowery, motocykle i auta osobowe i ciężarowe, lśniące i wspaniałe, ale milczące i poruszane lub zatrzymywane na skinienie policjanta — bez słów. Ruch odbywa się wśród zupełnej ciszy; auta nie trąbią, rowery nie dzwonią, ludzie nie mówią, zaledwie szepczą.

Świat Sztokholmu, to jakby jeden wielki mechanizm, gdzie człowiek wtłoczony został w wir kół, kółek i trybów niby składowa część bez przerwy i wytchnienia pracujących motorów.

Ale obraz podobny daje zresztą nie tylko Sztokholm. Dają go w wyższym jeszcze stopniu wszystkie nieledwo centra światowego życia, przede wszystkim zaś miasta niemieckie, gdzie jakby z pod ziemi wyrastają olbrzymich rozmiarów gmachy, stadiony, autostrady, jak i fortyfikacje i wszelkiego rodzaju mordercze narzędzia wojny, gdzie maszyny i obsługujące je masy ludzkie zlewają się w jedną całość, biegnąc bezwolnie drogą mechaniką ruchu wytkniętą. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie.

W porównaniu z Niemcami proces mechanizacji życia ludzkiego przybrał w Szwecji o wiele łagodniejsze formy, a współpraca człowieka z maszyną nie pozbawiła go na półwyspie skandynawskim tych cech samozachowawczych, które utracił gdzie indziej.

Motor w Szwecji spełnia przede wszystkim służbę gospodarczą. Świadczą o tym znakomite drogi i kanały, staranna za pomocą maszyn dokonywana uprawa roli, liczne wzorowo urządzone fabryki, wspaniałe budowle i t. p.

Łączność z przeszłością nie uległa tu zerwaniu lub rozluźnieniu, jak w innych wielkich centrach zmechanizowanej pracy. Na tle nowoczesnej technicznej kultury widnieją w miastach szwedzkich czcią otoczone pomniki, pamiątki kultury dawniejszej, dając świadectwo dawnej wielkości i sławie narodu.

Kościoły, biblioteki i muzea są przedmiotem ogólnej troski, otoczone opieką i wzorową starannością. Szwedzkie szkoły, szpitale, zakłady dobroczynne budzą podziw licznych zwiedzających kraj cudzoziemców — szczęśliwy kraj. To też z żalem opuszczaliśmy wybrzeża Skandynawii, od której mimo niewielkiej stosunkowo odległości tak bardzo jesteśmy oddaleni. — Niestety!

Odbudowa kościołów i zamków w Małopolsce Wschodniej

(mg.) Onegdaj zamieściliśmy wywiad z konserwatorem zabytków przy urzędzie wojewódzkim dr. Zbigniewem Hornungiem. W dalszym ciągu tego artykułu podajemy wiadomości o odbudowie i konserwacji zabytków na prowincji.

ZAMEK ŻÓŁKIEWSKI ODRADZA SIĘ.

— Działalność lwowskiego urzędu konserwatorskiego — jak informuje nas p. konserwator — obejmuje trzy wschodnie województwa. Na tym terenie przedsięwzięto cały szereg robót konserwacyjnych w celu ratowania i odbudowy wszelkiego rodzaju zabytków. W województwie lwowskim najważniejszą jest restauracja zamku Żółkiewskich i Sobieskich w Żółkwi, który znacznie ucierpiał w czasie wojny. W roku zeszłym odnowiono główną fasadę zamku od strony miasta, t. j. to skrzydło, w którym mieści się starostwo. Zrekonstruowano pierwotny szczyt fasady i uzupełniono brakujące obramienia kamienne. Obecnie, o ile warunki finansowe na to pozwolą, przystąpimy do odnowienia tylnej ściany, skrzydła frontowego.

W skrzydle głównym, zajętym przez gimnazjum, wykończono w charakterze architektury XVIII. wieku trzy sale na I. piętrze, przeznaczone na salę gimnastyczną i gabinety. Wybudowano też dębową klatkę schodową prowadzącą z parteru na I. piętro, zachowując w niej dawny charakter baroku.

OPACTWO PP. BENEDYKTYNEK.

W Jarosławiu stała się w ostatnich latach aktualną dzięki energicznym staraniom wojskowości, a mianowicie gen. Wieczorkiewicza, b. dow. OK. dziesiejszego dowódcy OK. X. w Przemyślu, sprawa odbudowy baszt otaczających stare opactwo PP. Benedyktynek z pocz. XVIII. w.

Budowle te, zniszczone przez władze austriackie, które pozbawiły je dachu i obniżyły mury, zostały odnowione kosztem wojskowości w porozumieniu z urzędem konserwatorskim.

NAJŚWIETNIEJSZY ZABYTEK PÓŹNEGO RENESANSU.

Z innych prac podjętych w Jarosławiu wymienić należy projekt odsłonięcia zamurowanych podcieni renesansowych bloku kamienic w Rynku. Zarząd m. Jarosławia pertraktuje obecnie o kupno kamienicy Orsetti'ch w stylu późnego renesansu, w celu umieszczenia w niej istniejących już zbiorów Muzeum miejskiego. Jest to jeden z najświetniejszych zabytków tego okresu na naszym terenie.

W Dobromilu odnowiono w roku ubiegłym kościół parafialny z XVI. w. fundowany przez Herburtów, posiadający renesansową fasadę. Poza tym w Żółkwi, jak i w Jarosławiu, jest w toku analogiczna do lwowskiej akcja odsłaniania fasad starych domów.

PAŁACE MAGNACKIE.

Do godnych zanotowania dzieł należy uratowanie przed zagładą silnie zniszczonego w czasie wojny pałacu Strachockich, później Chołoniewskich w Rudnikach koło Mościsk. Piękny ten zabytek z początku XIX. w. w stylu romantycznego neogotyku był już przeznaczony na rozbiórkę. W ostatniej chwili udało się ocalić go przed zburzeniem zamierzonym przez właścicieli i odnowić. Wykupiony przez gminę pałac przznaczono na szkołę i dziś już uczą się w nim dzieci.

Dzięki zabiegom władz konserwatorskich nabyty został przez Wydział powiatowy w Sokalu wspaniały pałac Potockich w Krystynopolu z połowy wieku XVIII., zniszczony w czasie wojny. Po odnowieniu przeznaczony będzie na pomieszczenie szkoły rolniczej przy subwencji Min. WR. i OP. Natomiast dawny teatr empirowy w Horyńcu koło Rawy Ruskiej, niegdyś Ponińskich, został przez dzisiejszych właścicieli odrestaurowany i nadal służy jako teatr uzdrowiskowy.

ZAMKI W OLESKU I ZBARAŻU.

Odbudowa zamku Sobieskich w Olesku w woj. tarnopolskim postępuje naprzód dzięki uzyskaniu poważniejszych funduszów na rekonstrukcję dachu i wyprawę fasad zewnętrznych. Dach zamku pokryty będzie nową dachówką. Żeńska szkoła rolnicza utrzymywana przez samorząd powiatowy i pomieszczona w zamku, przeniesiona zostanie w przyszłym roku do bliskich Jóźkowic. Na jej siedzibę przeznaczono piękny, zabytkowy dworek Uruskich z pocz. XIX. w., który ma być odnowiony. Zamek zaś służyć będzie jako ośrodek turystyczny.

W bieżącym roku rozpoczęły się planowe prace około odbudowy zamku w Zbarażu. Zajmuje się nią Związek Oficerów Rezerwy, który otrzymał zamek drogą zapisu. Obecnie jest już na ukończeniu lewe skrzydło i więźba dachu. W przyszłym roku odnowiona będzie brama frontowa.

Z innych zamków wspomnieć należy o ruinach zamku Herbutów w Kudryńcach, nad Zbruczem w pow. borszczowskim, gdzie odbudowano basztę i zabezpieczono mury. W Sidorowie koło Husiatyna w zamku Kalinowskich podmurowano również zagrożone mury.

W Tarnopolu w ciągu bież. roku odnowiono gruntownie t. zw. nowy zamek Korytowskich z pocz. XIX. w. w stylu empirowym. Będzie tu pomieszczone Muzeum Podolskie, założone przez T. S. L., oraz znajdą siedzibę instytucje kulturalno-oświatowe.

STARE KOŚCIOŁY.

Wśród kościołów, objętych akcją konserwacyjną, ukończono właśnie trwającą kilka lat odbudowę kościoła w Żurowie w pow. rohatyńskim w stylu późnego renesansu. Roboty były gruntowne, począwszy od wymiany fundamentów. Walącą się wieżę chwycono obręczami. Fasadę odnowiono.

W Stanisławowie rozpoczęły się już prace w celu doprowadzenia do porządku barokowej dzwonnicy obok kolegiaty, zaś w Rohatynie podjęto starania celem odbudowy b. kościoła OO. Dominikanów. Był on poprzednio zajęty przez austriacki sąd i starostwo, a od czasu wojny stał w ruinie.

Z prac około restauracji wnętrz kościołów zasługuje na uwagę odnowienie pięknych ołtarzy rokokowych w Zborowie i Monasterzyskach, oraz odmalowanie wnętrz tych kościołów według nowych projektów. Obecnie malują się wnętrza kościołów w Samborze, Narolu i Lesku. Dostosowano tam nową polichromię do charakteru tych świątyń.

W ostatnich dwóch latach finansowaliśmy częściowo — wspomniał dalej dr. Hornung — odnowienie silnie uszkodzonych malowideł ściennych z r. 1741 w kościele parafialnym w Siemianówce koło Szczerca. W przyszłym roku przystąpimy do konserwacji fresków z XVIII. w. w kościele OO. Karmelitów w Trembowli i parafialnym w Łopatynie. Znajdują się tam najpiękniejsze freski Stroińskiego.

BUDOWNICTWO DREWNIANE.

Szczególną troskliwością otacza urząd konserwatorski zabytki budownictwa drewnianego. Ukończono w r. z. roboty około zabezpieczenia cerkiewek w Siankach i Sokolikach Górskich w pow. turczańskim, oraz uratowano piękną dzwonnicę z XVIII.w. w Laszkach Gościńcowych koło Mościsk.

Ładną cerkiewkę drewnianą z tych samych czasów w Magierowie, gdzie ludność wybudowała nową cerkiew, przeniesioną do pobliskiego Chorodzowa. W tym celu dokonać musiano rozbiórki i rekonstrukcji na nowym miejscu.

Wykonano roboty zabezpieczające w cerkwiach w Paresypach, Ostrowcu koło Lubaczowa i Starem Siole (woj. lwowskie) — w woj. tarnopolskim zaś ukończono konserwację znanej cerkwi na Wygnance w Czortkowie i cerkwi w Sasowie koło Złoczowa.

W Przemyślu cenna synagoga, zabytek XVI. w. jest obecnie w gruntownej odbudowie. Wnętrze otrzyma nową polichromię, na którą rozpisano konkurs. W przyszłym roku rozpoczną się roboty około odnowienia synagogi w Przeworsku z początku XVII. w.

Poza tym odnowiono fasadę zewnętrzną synagogi w Leszniowie koło Brodów, pochodzącą z tego samego okresu, oraz rozpoczęto starania w celu dokończenia zaczętej przed kilku laty konserwacji synagogi w Husiatynie.

Poczyniono też przygotowania do robót konserwatorskich przy synagodze w Żółkwi, pochodzącej z końca XVII. w., której fasady uległy uszkodzeniu.

OTTO SOYKA 35

AKTA T.

— Niestety, nie mogę przyjąć pańskich wyrazów uznania. Właśnie to było najprostsze. Panią Irenę Trostową znałem już oddawna, bywa ona stale na moich koncertach i że tak powiem, jest wielbicielką mego talentu. Po prostu zadzwoniłem do niej i wyraziłem życzenie zobaczenia się z nią. W tym miejscu muszę przyznać się do pewnego rodzaju próżności: nie wspominałem Tomaszewskiemu o tej mojej znajomości, a tym samym ukryłem przed nim, że poważna część powierzonego mi zadania była już właściwie z góry wypełniona. Opowiadając panu o tym wszystkim w taki sposób, chciałem i tutaj zaranżować coś w rodzaju małego bluffu. Tak więc, mówiąc szczerze, nie dokonałem właściwie niczego nadzwyczajnego! No, a pani Trostowa przedstawiła mi swego narzeczonego, tego Znatowicza, którego natychmiast poznałem. Byłem parokrotnie na jego seansach. I to właśnie miałem na myśli, mówiąc o szczęśliwym wypadku, który mi dopomógł. Wreszcie muszę jeszcze panu zakomunikować, że wysłałem wczoraj depeszę do Ryszarda Danowskiego, który mieszka stale w Paryżu; jest to mój stary kolega szkolny. Chciałbym, to jest chciałby tego Tomaszewski, a ja z nim, dowiedzieć się czegoś bliższego o celu paryskiej podróży Trosta. Danowski jest bardzo bogaty i napewno postara się zdobyć tę informację. Nie wykluczone, że odpowiedź jego przyniesie jakieś doniosłe wiadomości, a tym samym da mi prawo do pochwały, do pańskiej pochwały, której dziś jeszcze nie mogę przyjąć.

— Ależ może pan! Z całym spokojem! Zasłużył pan na nią, i jak jeszcze! Uzyskał pan pełny sukces. Jeśli mnie mój węch nie myli, pieniądze wypłacone przez panią Trostową Grolińskiemu, to pewien trop. Nie pracujemy już w próżni. A nadto ta interesująca postać Martiniego — zajmiemy się nim obecnie bliżej. Narzeczony pani Trostowej i człowiek, spożywający kolację z sekretarką Trosta to jedna i ta sama osoba! Bardzo, bardzo ciekawe! Dalibóg, chciałbym mieć kilku takich ludzi, jak pan!

Horyńskiemu powinno było zależeć na uznaniu inspektora. Mimo to przemilczał pewien szczegół o doniosłym, rzecby można, znaczeniu.. Wspomniał o nim tylko w raporcie, który tegoż dnia wysłał pod adresem wskazanym przez Tomaszewskiego.

Mianowicie, pani Ilka, we właściwy sobie beztroski sposób, nadmieniła w rozmowie, że otrzymała list, w którym zaproponowano jej kupno niezwykle ważnego dokumentu. Dokumentem tym mógł być tylko testament Trosta. Uwaga ta padła wieczorem w loży operowej, ale Horyński jeszcze przedtem trzymał podobny list w ręku! Pokazała mu go Irena Trostowa, dodając:

— List ten przedstawia dla mnie wartość czwartej części po Ryszardzie, a więc przeszło miliona złotych.

O obydwu tych listach nie wspomniał Horyński inspektorowi ani jednego słowa. Zgodnie z umową, którą zawarł z Tomaszewskim, sprawa testamentu obchodziła wyłącznie Andrzeja. Ale mówiąc o wysokości spadku, który miał przypaść Trostowej, myślał muzyk o słowach jej, odnoszących się właśnie do tego listu. Inspektor nie dopytywał się szczegółowo, skąd pochodzą jego wiadomości o majątku Trosta. Gdyby się upierał przy tym pytaniu, Horyński gotów był powiedzieć część prawdy. A przecież list identycznej treści nadszedł również, jak wynikało z opowiadania prokurenta Bartczaka, do bankiera Grolińskiego! Złodziejowi śpieszno było z propozycjami!

Inspektor Gałązka wypełnił dwa formularze służbowe. Pierwszy z nich zawierał polecenie inwigilowania pana Alfreda Znatowicza.

— Czy nie wie pan przypadkiem, gdzie należy tego Martiniego szukać?

— Mieszka w hotelu „Palace".

Fakt, że inspektor zwracał się do Horyńskiego z pytaniami i odpowiedzi jego przyjmował do wiadomości, jako coś samo przez się zrozumiałego, stanowił poważny dowód uznania dla muzyka.

(C. d. n.).

wiadomości BIEŻĄCE

22
października 1936

Czwartek
Filipa, Korduli
Jutro: Seweryna
Wschód słońca 6·13
Zachód „ 16·28

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 22 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 3. — Jedyny i ostatni raz „Spazmy modne".
Piątek, dnia 23 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion".
Sobota, dnia 24 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek, dnia 22 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi, muzyka Emmericha Kalmana.
Piątek, dnia 23 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi, muzyka Emmericha Kalmana.
Sobota, dnia 24 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi, muzyka Emmericha Kalmana.
Niedziela, dnia 25 b. m. godz. 15.30 pop. „Dom wariatów" — krotochwila Karola Laufsa, w przeróbce Śliwińskiego.
Niedziela, dnia 25 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi, muzyka Emmericha Kalmana.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Mały Lord Fauntleroy" — w głównej roli Freddie Bartholomew.
ATLANTIC: „Tajna Brygada" — w głównej roli Vera Korene i Jean Murat.
CASINO: „Żona czy sekretarka?"
CHIMERA: „Mały buntownik".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Melodie cygańskie" oraz „Pod palącym niebem Argentyny".
GRAŻYNA: I. „Hrabina Marica" — II. Mecz bokserski — Schmeling — Louis.
KOPERNIK: „Pasteur" (Paul Muni).
MARYSIEŃKA: „Judel gra na skrzypcach"
METRO: „Napad na Kongo" oraz „A. B. C. Miłości".
MUZA: „Pokusa" z Marleną Dietrich.
PALACE: „Panna Lili" — (Franciszka Gaal Hans Jaray, Szöke Szakal).
PAN: „Bounty".
PAX: „Szczęście na ulicy" oraz „Fatalna taksówka".
RAJ: „Jadzia" (w głównej roli J. Smosarska).
STYLOWY: „Zew krwi" oraz rewia.
ŚWIT: „Księżniczka czardasza".
TON: „Piekielny wąwóz".
UCIECHA: „Zbieg z Joung" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Mar[illegible] l. 5. — „ZEPPELIN W PRZESTWORZACH".

— TEATR WIELKI. Dziś jedyny i ostatni raz zabawna i urocza komedia W. Bogusławskiego „Spazmy modne", pełna wesołej a pięknie podanej treści. Inscenizacja Antoniego Cwojdzińskiego. Dekoracje Otto Rexa. „Spazmy modne" to najpiękniejsze widowisko bieżącego sezonu.

— NIEDZIELA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę, 25 b. m. dwa przedstawienia. Po południu, jako przedstawienie popularne, po cenach najniższych „Na Łyczakowie", lwowskie widowisko regionalne Wiktora Budzyńskiego, wskrzeszające dzieje przedmieść przedwojennego Lwowa. — Oryginalne piosenki. Wieczorem wspaniały „Pigmalion" Shawa.

— PARNELL JESZCZE RAZ WE LWOWIE. Niezwykłe powodzenie, jakim cieszyły się ostatnio występy Parnella we Lwowie spowodowały, iż wystąpi jeszcze z dwoma wieczorami w Teatrze Wielkim w dniach 26 i 27 b. m. Publiczność lwowska przyjmie niewątpliwie z zadowoleniem nową okazję podziwiania tego sławnego w całym świecie zespołu, który pobijając najsilniejszych przeciwników, zwyciężył na Olimpiadzie tanecznej tego roku w Berlinie, zdobywając jedyny złoty medal dla Polski. W występach, jak zeszłym razem, bierze udział cały zespół z Feliksem Parnellem oraz pięknymi Zizi i Alicją Halama na czele. Bilety wcześniej do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

— WZNOWIENIE „MANEWRÓW JESIENNYCH" W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA. Od czwartku, t. j. od 22 b. m. — na ogólne żądanie — wraca z powrotem na scenę Powszechnego Teatru Żołnierza operetka „Manewry jesienne". — Względy programowe, nie pozwalają jednak na dłuższe kontynuowanie tej przemiłej i nadzwyczaj melodyjnej operetki, wszyscy więc powinni jak najrychlej skorzystać z tak rzadkiej sposobności dobrej rozrywki. — W foyer teatru mieści się wystawa artystycznych kilimów

Obrady Koła Rodzicielskiego szkoły męskiej im. Konopnickiej

(t) Z pośród całego szeregu zrzeszeń i instycji pracujących społecznie, na specjalną wzmiankę zasługuje Koło Rodzicielskie przy szkole męskiej im. M. Konopnickiej we Lwowie, które w tym roku obchodzi 15-lecie swej pracy.

Z końcem ub. m. odbyło się Walne Zgromadzenie członków tego Koła, a płk. dr. Godowski, przewodniczący Zarządu, składał szczegółowe sprawozdanie z działalności Koła za rok admin. 1935/36.

Koło popiera pracę Patronatów klasowych, które utrzymują ścisły kontakt z rodzicami uczniów danej klasy. Natomiast prawie cały zakres pomocy materialnej dla dziatwy szkolnej skoncentrowany był w Kole Rodzicielskim. Zarząd w roku ubiegłym urządził kolonię wakacyjną w Peczeniżynie pod kier. Pol. Tow. „Dzieci na Wieś" i wysłał na nią 37 uczniów, a ponadto wysłał w tym czasie 13 uczniów na półkolonię letnią do Brzuchowic. Koszt utrzymania dziatwy na powyższych dwóch koloniach wyniósł 2.304 zł. 60 gr., które Koło pokryło z własnych funduszów. Niezależnie od tego prowadzono w roku sprawozdawczym dożywianie młodzieży szkolnej, wydając w ciągu tego czasu 11.500 śniadań, kosztem 1,299·51 zł. Na zakupno płaszczy i obuwia dla najbiedniejszych wydano 433 zł., za co sprawiono 16 płaszczy i 10 par bucików. Dużą pomocą były tutaj Patronaty klasowe, które zebrały wśród rodziców sporą ilość odzieży i obdzieliły nią 125 najbardziej potrzebujących. Porócz tego Patronaty współdziałały wraz z Kołem w zbiórkach, a organizując u siebie przeróżne imprezy, przyczyniły się niemało do powiększenia funduszów Koła.

Zarząd opiekował się także słabszą w postępach młodzieżą, pomagając jej w nauce przez zorganizowanie dodatkowych kursów popołudniowych. Szczerej współpracy oraz wielkiej pomocy doznało Koło Rodzicielskie ze strony kierownika Szkoły p. Antoniego Królika, prawdziwego przyjaciela młodzieży. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt uchwalenia przez Walne Zgromadzenie wniosku o przekazanie Funduszowi Obrony Narodowej 2 obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej na łączną kwotę 200 zł., co świadczy o dużym zrozumieniu członków Koła dla potrzeby Państwa.

Przeprowadzone na rok następny wybory Zarządu dały wynik następujący: przewodniczącym obrano, wielce dla Koła zasłużonego dotychczasowego przewodniczącego płk. dr. Godowskiego. Do Zarządu weszli ponad to pp. Bielakowa Stanisława, em. kpt. Bielecki Paweł, em. insp. Dworski Marian, Falberowa Irena, inż. Feczko Władysław, Kochmańska Ewa, nacz. Kryszczukatis Stanisław, adw. Labiner W., Loeblowa Janina, Sroka Michał, Turzańska Maria, Wiktorowa Wanda i Zabokrzecka Stanisława. Do komisji rewizyjnej: pp. Michalik Kazimierz, insp. Wróblewski Leon i Zuj-Zujewska Konstancja.

Po ogłoszeniu dyktatury w Austrii



FEY DO STARHEMBERGA: PATRZ, JAK ON WYRÓSŁ W CIĄGU JEDNEJ NOCY!

— „MAGIA LICZB". Ileż to romantycznych przygód i znajomości zapoczątkował, umożliwił telefon! O jednej z nich opowie oryginalne słuchowisko M. J. Wielkopolskiej „Magia liczb", które Kameralny Teatr Wyobraźni nada, dziś we czwartek, 22 b. m. o godzinie 19.00. Może zresztą termin „Przygoda" nie jest ścisły, bo treścią słuchowiska jest zaledwie kilka rozmów, parę smutnych wyznań, które po drucie telefonicznym biegną z ust „jej" do uszu „jego". — To wszystko. Jednak w tych dialogach autorka zamyka historię całego życia dwóch osób, ich tęsknoty, nadzieje i rzeczywistość, w której muszą żyć. Należy zwrócić uwagę na wyjątkową radiofoniczność pomysłu autorki: nie tylko słuchacz nie widzi osób dramatu, one same też siebie nie widzą.

— „NA PLANTACJI TYTONIU". Pod strzechami nie jednej wsi podolskiej suszą się wiązki brunatnego ziela, nie spotykanego w innych wioskach polskich. To wiązki tytoniu, uprawianego przez miejscową ludność na małych plantacjach, za zezwoleniem Władz Skarbowych. O tych plantacjach i o życiu ich właścicieli, opowie radiosłuchaczom dnia 22 b. m., t. j. w czwartek o go-

Wśród wydawnictw

„URANIA"

Po przerwie wakacyjnej, ukazał się w październiku r. b. Nr. 4 „Uranii", jedynego w Polsce astronomicznego czasopisma popularnego, dostępnego dla bardzo szerokich warstw polskiej inteligencji. Na różnorodną treść najnowszego numeru „Uranii" składają się następujące artykuły: Na wstępie p. W. Mańkowski z Poznania pisze o świetle zodiakalnym; dalej prof. dr. E. Rybka ze Lwowa, redaktor „Uranii", w artykule „Najmniejszy biały karzeł wśród gwiazd" — opisuje sensacyjne wyniki badań jednej ze słabszych gwiazd, której gęstość okazała się 36 milionów razy większa od gęstości wody. W dalszym ciągu „Uranii" spotykamy opisy przelotów bardzo jasnych meteorów nad Polską w lecie w 1936 r., w kronice zaś naukowej, znajdujemy krótkie wiadomości o kometach z 1936 r. (z fotografią jednej z komet) i wiadomości o Gwieździe Nowej, która zabłysnęła świetnym blaskiem w czerwcu 1936 r. W dziale „Astronomia w Polsce" prof. dr. Wł. Dziewulski z Wilna, daje opis organizacji i życia naukowego Obserwatorium Astronomicznego U. S. B. — Artykuł ten ilustrowany jest fotografiami nowego gmachu Obserwatorium oraz pawilonów astronomicznych. — Po przeglądzie wydawnictw numer „Uranii" kończy się kalendarzem astronomicznym na listopad i grudzień 1936 r. „Urania" wychodzi we Lwowie (Długosza 8) pod redakcją profesora astronomii U. J. K. dr. E. Rybki, udział zaś w niej biorą astronomowie ze wszystkich polskich obserwatoriów.

dzinie 20.30 Olga Wróblewska-Ustupska przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Gromnicki Jan, wł. dóbr — Lesbowce. Trzeciak Władysław, wł. dóbr — Baranów, Pietruski Stanisław, wł. dóbr — Baranów, Kozłowski Stanisław, wł. dóbr — Ohrynowce, Kowerski Andrzej, wł. dóbr — Zamość, Dr. Bartel Józef, lek. pow. — Borszczów, Konarski Aleksander, urzędnik — Łódź, Świeca Michał, przemysłowiec — Warszawa, Smoleński Roman, wł. dóbr z małżonką — Ćwitowa, Teichman Józef, kupiec z rodziną — Bukareszt, Skóra Franciszek, leśnik — Skomorochy, Wąsowski Józef, prawnik — Dźwiniarz, Ks. Zygmunt Kazimierz — Machnówek, Ks. Fiałkowski Emilian — Drohowyże, Wiesenberg J., urzędnik — Kraków, Ks. Mirecki Bronisław — Nowe Sioło, Fischer I., kupiec — Zborów, Gawrońska Zofia, żona inżyniera z córką — Brzozów, Ks. Budra Eugeniusz — Trembowla, Rapaport Jakób, fabrykant — Bielsko, Hoffman Fabian, kupiec — Bielsko, Dyr. Syrop S., adwokat — Sambor, — Mattausch Vilam, dyr. dóbr — Zadubrowce, Haas Józef, kupiec — Warszawa, Ks. Weretczak Stefan — Nowe Sioło, Inż. Lander A., z małżonką — Borysław, Inż. Barsu Joan — Pascani Rumunia, Iglerowa Anna, żona dyrekt. — Jasło.

— OSOBISTE. P. Minister Spraw Wewnętrznych, zamianował p. Andrzeja Tylkę, radcę Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, starostą powiatowym brzozowskim, a p. Leopolda Borysławskiego, starostę powiatowego brzozowskiego, starostą powiatowym w Brzesku (wojew. krakowskie)

— WIZJA DAWNEGO LWOWA W KASYNIE I KOLE LITERACKO - ARTYSTYCZNYM. We czwartek, 22 b. m. o godzinie 19.30, omówi przy ekranie inż. Janusz Witwicki, znakomity znawca, fortyfikacje dawnego Lwowa, a mianowicie: mur wysoki i jego 26 baszt, mur niski, wały miejskie z ich bastejami, bastjonami i belwardami, określi resztki fortyfikacji, które dotąd pozostały, a wreszcie przedstawi kolejność budowy fortyfikacji obronnych dawnego Lwowa. Bilety w cenie od 35 gr. do 1 zł. 30 gr. do nabycia w przedsprzedaży w magazynie nut G. Seyfartha przy ulicy Akademickiej, w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym.

— POWSZECHNE WYKŁADY. Wykład Prof. Dr. Kazimierza Ajdukiewicza p. tyt. „Filozofia życia i dziejów" (Filozofia egzystencjalna Heideggera. — Psychologia głębi. — Odrodzenie Nietscheanizmu. — Klages. — Spengler o zmierzchu kultury zachodu. — Materializm dziejowy) — odbędzie się w czwartek, dnia 22 b. m. o godzinie 19-tej (7-mej) w Collegium Maximum. Uniwersytet. Wejście od ul. Kościuszki 9. — Wstęp 50 gr. Dla studentów szkół wyższych i uczniów gimnaz. 20 gr.

— HOJNA ZBIÓRKA W WOJ. STANISŁAWOWSKIM. Według obliczeń Wojewódzkiego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Stanisławowie, na rachunek sekcji finansowej Wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, wpłynęło z terenu województwa stanisławowskiego do dnia 15 października b. r. 155.112 zł. 42 gr.

— ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU NIŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY PAŃSTWOWYCH województw południowo - wschodnich z siedzibą we Lwowie zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie Związku odbędzie się 25 bm. o godzinie 10.30 przed południem. W razie braku kompletu następne zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 10.30 w sali szkoły zawodowej żeńskiej przy ul. Zielonej 8 parter.

— STARANIEM TOW. BUDOWY PANORAMY PLASTYCZNEJ DAWNEGO LWOWA na ogólne żądanie P. T. Publiczności, została po raz ostatni przedłużona do dnia 31 b. m. Wystawa Fortyfikacji Dawnego Lwowa, trwająca już od sześciu tygodni we Foyer Teatru Wielkiego.

Ze Lwowa i z prowincji, z innych miast Polski, czy też z za granicy, kto tylko był już w Teatrze Wielkim na Wystawie Fortyfikacji Dawnego Lwowa, opuszczał foyer pełen zachwytu i uznania.

Wystawa Fortyfikacji Dawnego Lwowa podaje wynik kilkuletnich studiów Inż. Janusza Witwickiego nad materiałami archiwalnymi, dotyczącymi bezpowrotnie zaginionych fortyfikacji miejskich we Lwowie. Ludzie nie mogą wprost pojąć, jak udało się w tak mistrzowski sposób wyczarować przeszłość, po której żaden prawie już nie pozostał ślad.

Ostatnie dni Wystawy dobiegają do końca. Koła kulturalne i szeroka publiczność objawiają coraz większe zainteresowanie Wystawą Fortyfikacji Dawnego Lwowa, mającą stanowić w przyszłości jeden z fragmentów olbrzymiej, na monumentalną miarę obliczonej Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa.

Wszyscy chcieliby też dowiedzieć się jaką będzie Panorama Plastyczna Dawnego Lwowa, o której obecna Wystawa daje już pewne pojęcie; zwłaszcza fotografie, przemawiające realistyczną formą do każdego widza.

Kto chce przyjemnie, a zarazem pożytecznie spędzić wolną chwilę, choćby tylko w niedzielę, komu drogie są dzieje Lwowa, ten musi wybrać się na Wystawę Fortyfikacji Dawnego Lwowa do Teatru Wielkiego.

Bilety w kasie Teatru i w sali foyer na I. piętrze, do nabycia w cenie po 50 groszy od osoby, 30 gr. za okazaniem upoważnienia do zniżek, 20 gr. dla młodzieży szkolnej i 10 gr. od osoby dla wycieczek zbiorowych powyżej 30 osób.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 10 rano do piątej po południu.

— POWSZECHNE WYKŁADY. Wykład Prof. Dra Kazimierza Ajdukiewicza p. tyt. „O metodę filozofii" (Intuicjonizm Bergsona. — Fenomenologia Husserla. — Scientyzm) odbędzie się w środę, dnia 21-go października o godzinie 19-tej (7-ej) w Collegium Maximum, Uniwersytet. Wejście od ul. Kościuszki 9. Wstęp 50 gr. Dla studentów Szkół wyższych i uczniów gimnazjalnych 20 gr.

— Z KASYNA I KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO. W czwartek, dnia 22 b. m. o godzinie 19.30, wygłosi inż. Janusz Witwicki, ilustrowany 60 przeźroczami i filmem odczyt, p. t. „Na fortyfikacjach dawnego Lwowa". We wstępie omówi prelegent modele miast francuskich w Paryżu, następnie poda topografię lwowskich fortyfikacji, kolejność ich budowy, wreszcie pozostałe resztki fortyfikacji, ich rozmieszczenie i konserwację. Słuchacze będą mieli sposobność ujrzeć wizję dawnego Lwowa, oraz zapoznać się z resztkami fortyfikacji, koło których nieraz, nie zwracając na nie uwagi, przechodzą. Bilety od 35 gr. do 1 zł. 30 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha.

— ODCZYT O DEWALUACJI. Dyr. naczelny Galic. Kasy Oszczędn. prof. Szkoły Nauk Politycznych p. Leonard Makowski, wybitny znawca spraw kredytowych i pieniężnych, znany zaszczytnie w literaturze naukowej, wygłosi dnia 24 bm. o godz. 18 w wielkiej sali posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej, przy ul. Akademickiej 17 pierwszy z tegorocznego cyklu odczytów, urządzanych przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, pod tytułem „Dewaluacja". Odczyt ten ściągnie niewątpliwie wielką ilość słuchaczy, pragnących dowiedzieć się czegoś miarodajnego z tak doniosłej i aktualnej kwestii. Oprócz członków Towarzystwa, wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny.

— KOMITET WYKONAWCZY M. MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Wczoraj wieczorem, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej M. Muzeum przemysłu artystycznego. Po zagajeniu obrad przez Dra W. Stesłowicza, powołano na wniosek wiceprez. Irzyka, Komitet wykonawczy Muzeum w następującym składzie: prof. dr. Marian Osiński, delegat grona profesorów Politechniki Lwowskiej jako przewodniczący, Dr. Marian Janelli i Jan Kanty Pfau jako zastępcy przewodniczącego, Artur Hausner i Bronisław Weich, jako członkowie Komitetu, a pp. Wanda Przeździecka i Jan Wozaczyński, jako zastępcy członków. Komisję rewizyjną tworzą: Dr. W. Stesłowicz, red. H. Hescheles i Mikołaj Zajączkowski. Z kolei przeprowadzono dłuższą dyskusję nad sprawami Muzeum, przyczym ustalono szereg postulatów, które będą omawiane na następnym posiedzeniu. — Wyjaśnień udzielał dr. Czołowski, dyr. muzeów m. Lwowa.

— BIURO PRACY PRZY OKRĘGOWEJ IZBIE LEKARSKIEJ WE LWOWIE zainteresowanych zawiadamia, że są do objęcia następujące wolne placówki lekarskie: dyrektora szpitala miejskiego w Częstochowie, lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, lekarza-asystenta w szpitalu pow. w Mińsku Mazowieckim, sekundariusza szpitala pow. w Stanisławowie w Drohobyczu, lekarza okr. w os. Sobieśnie Jeziory p. Piława, w Żelechowie st. Sobolew, w Swisłoczy, lekarza Batalionów Pracy Hufców Junackich, wolna placówka w Gorzkowie, Łazowie, Dłutowie k. Pabjanic, lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej w Augustowie, Pińsku, Trzebini. Bliższych informacyj udziela sekretariat Biura Pracy, ul. Zyblikiewicza 23 od godziny 19—20. Tel. 232-30.

— REZERWIŚCI STANISŁAWOWSCY NAJLEPSZYMI STRZELCAMI OKRĘGU NR. VI. Wczoraj odbyły się na strzelnicy garnizonowej we Lwowie zawody strzeleckie o mistrzostwo Związku Rezerwistów Okręgu Nr. VI.

W zawodach tych wziął udział zespół stanisławowskiego Podokręgu Z. R. w składzie: por. Białorucki, ppor. Kucharski, Olender, Rzeszutko i Trela. Ponadto w zawodach wzięło udział 17 zespołów Z. R. z terenu Okręgu Nr. VI. Pierwsze miejsce w strzelaniach zespołowych do tarcz wojskowych i sylwetek uzyskał zespół Podokręgu stanisławowskiego Z. R., uzyskując tym samym po raz drugi nagrodę przechodnią Zarządu Okręgu VI.

W zawodach wziął również udział I wiceprezes stanisławowskiego Podokręgu Z. R. p. Stanisław Kaczmarczyk.

— JEDZIEMY DO STOLICY. Korzystając z pięknej pogody, przystępuje Liga Popierania Turystyki, do zorganizowania w dniu 24 października b. r. wycieczki pociągiem popularnym do Warszawy. W pociągu tym nie powinno braknąć nikogo, kto jeszcze nie zna Warszawy, tak pięknie położonej nad matką polski rzek Wisłą, która była świadkiem tylu wydarzeń historycznych, związanych z dziejami naszej Ojczyzny. Warszawa to miasto, gdzie zwiedzając wspaniałe muzea i zabytki historyczne, uczymy się historii Polski. każdy pomnik i niemal każda kamienica, przemawia do nas historią minionych stuleci. Dlatego też i dla tych, którzy niejednokrotnie zwiedzali Warszawę, zawsze się znajdzie mnóstwo rzeczy nowych i ciekawych. Pociąg odjedzie ze Lwowa 24 b. m. o godzinie 21.35, po pobycie dwu-dniowym w Warszawie, wycieczka odjedzie w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 20.35. Odjazd nastąpi w Warszawie z dworca Głównego. Bilety w cenie 16 zł., są już do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

— ZMARLI WE LWOWIE. Rozalia Marunia l. 65, Anastazja Murzołowska l. 66, Piotr Nykołyszyn l. 33, Maria Pańkowska l. 80, Lea Puch l. 56, Sara Körner l. 69, Rebeka Berkman l. 52, Rózia Lockman l. 33, Rózia Pfefferkorn l. 33, Berl Halpern l. 24, Chaja Kessler l. 29, Leopold Mahl l. 50, Tekla Lewandowska l. 73, Salomon Kam l. 3, Marcin Hajzak l. 73, Barbara Machnerówna l. 35, Wiktoria Jabłońska l. 85, Maria Kulesińska l. 57, Władysław Scheller l. 35, Michał Zawaliy l. 50, Stanisław Fang l. 69, Olga Gołkowska l. 85.

Przed likwidacją sklepów Miejskich Zakładów Aprowizacyjnych

(—) Jak się dowiadujemy, Zarząd miasta Lwowa, po zbadaniu gospodarki w przedsiębiorstwie „Miejski Zakład Aprowizacyjny", zdecydował się na likwidację 34 sklepów, z zatrzymaniem jednak przedsiębiorstwa opałowego i mleczarskiego.

Jest faktem, że Miejski Zakład Aprowizacyjny od pewnego czasu stał się przedsiębiorstwem deficytowym, a budżet tego przedsiębiorstwa, rzekomo „zrównoważony", wynoszący 731.200 zł. (budżet zrekonstruowany) istnieje tylko w pomysłach książkowych. Wiadomo bowiem, że do samych tylko sklepów dopłaca miasto kilkanaście tysięcy zł. miesięcznie. Jak twierdzą, przyczyna tego stanu rzeczy leży w niedołężnym kierownictwie przedsiębiorstwa, w niefachowości i nadmiernych kosztach administracyjnych. Stan fatalny gospodarki Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego stwierdzony został przed niedawnym czasem przez Komisję ministerialną, a ponadto przez Miejską Komisję rewizyjną.

Nie wchodząc w chwili obecnej w szczegóły, jedno stwierdzić musimy, że całokształt gospodarki Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego podkopał nie tylko byt sklepów, ale również mleczarń i folwarków. Nie jest tajemnicą, że M. Z. A. zalega z wypłatami za masło, jaja i wiele innych artykułów spożywczych. Długi dochodzą podobno do około 200 tysięcy zł. Nie wiemy, czy prawdą jest, że ciężką sytuację ratuje się przez sprzedaż krów i ziemiopłodów folwarków po nader niskiej cenie.

Chcemy wierzyć, że prezydent dr. Ostrowski, po otrzymaniu szczegółowego sprawozdania rewizyjnego z rąk rektora Seiferta sprawę M. Z. A., który w tej formie organizacyjnej otrzymał po poprzedniku, zajmie się serdecznie i w pierwszym rzędzie pomyśli o formie likwidacji tych placówek. Taka ilość zlikwidowanych sklepów musi z miejsca być zastąpiona przez inne prywatne przedsiębiorstwa, które oddane być winne w powołane ręce. Chcemy wierzyć, że tą sprawą zajmie się również lwowska Kongregacja Kupiecka, by aktowi likwidacji nadać odpowiednią formę i bieg.

Skądinąd dowiadujemy się, że ze strony pewnych czynników czyni się starania, by do likwidacji nie dopuścić, wskazując na to, że zwinięcie tych placówek pozbawi chleba około 100 pracowników. Nie wątpimy, że przy likwidacji sklepów miejskich i ten moment wzięty będzie pod życzliwą uwagę.

Zdaniem naszym, w dalszej kolei całość gospodarki M. Z. A. winna być zbadana wszechstronnie, gdyż zjawić się będzie mogła konieczność zrezygnowania również z mleczarni i działu opałowego. Do zbadania tej sprawy powołani być winni fachowcy handlowi, a nie tylko sami znawcy księgowości.

Nowe pomysły lwowskich złodziei

(a) Pomysły lwowskich złodziei w kierunku przywłaszczania sobie cudzych rzeczy są wprost niewyczerpane a fantazja ich porywa się na wciąż nowe sposoby, któreby bez większego ryzyka doprowadziły do wytkniętego przez nich przestępczego celu.

Na tem tle wydarzyły się w dniu wczorajszym dwa wypadki. I tak do Joanny Dolińskiej, właścicielki kamienicy przy ul. Sienkiewicza l. 5, rozporządzającej w tej chwili jednym pustym lokalem sklepowym do wynajęcia, przyszło wczoraj przed południem dwu młodych, elegancko ubranych osobników celem pertraktacji w sprawie wynajmu owego lokalu na skład towarów aptecznych. Gdy właścicielka rozmawiała z jednym z osobników, drugi nieznacznie zabrał z kredensu złoty zegarek i dwa złote pierścionki na szkodę wnuczki właścicielki, Heleny Sozańskiej z Równego. Naturalnie rzekome pertraktacje nie doprowadziły do celu i obaj osobnicy ze złotym łupem wyszli czemprędzej.

Drugi podobny wypadek wydarzył się przy ul. Sykstuskiej l. 41b, gdzie do mieszkania Idy Ordower przybył o południowej porze jakiś osobnik i oznajmił wymienionej, iż przybywa od tapicera celem wzięcia miary na nowe story. Mierzył i mierzył jedno okno po drugim i wreszcie skradł złoty zegarek marki „Omega" i oddalił się.

Jak w tamtym wypadku obaj osobnicy sprawy wynajmu lokalu użyli tylko jako pozoru, aby dokonać przygodnej kradzieży, tak w tym drugim nikomu nawet nie śniło się, aby w owym mieszkaniu sprawiać nowych zasłon do okien.

Zatem baczność przed nieznajomymi osobnikami, którzy pod rozmaitymi pozorami wślizgują się do mieszkań, aby kraść, co w ręce wpadnie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DWOJGA ZAKOCHANYCH

(a) W dniu wczorajszym do restauracji J. Nowaka przy ul. Kazimierza Wielkiego przybył o godz. 3 po poł. niejaki Franciszek Pietras, liczący 28 lat, mechanik (ul. Gródecka l. 131) w towarzystwie 36-letniej Kazimiery Kozyk (ul. Brajerowska 8), po czym po spożyciu obiadu Pietras usiłował otruć się kwasem pruskim a jego towarzyszka zażyła 30 proszków „kogutka". Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Pietrasa w stanie niegroźnym do Szpitala powszechnego, podczas gdy wymienioną pozostawiono w opiece domowej. Zajście rozegrało się na tle romantycznym.

TRENER WYŚCIGOWY NAPADNIĘTY PRZEZ CHŁOPCÓW STAJENNYCH

(a) Niejaki Wilhelm Gerz, liczący 60 lat, trener wyścigowy, zawiadomił policję, iż na Persenkówce koło Elektrowni napadnięty został przez Józefa Huka i Józefa Jankowskiego, chłopców stajennych, którzy pobili donoszącego i w czasie bójki mieli mu zabrać 10 zł. Napastnicy mieli po zajściu wyjechać z końmi do Lublina. Dochodzenia prowadzi Komisariat I.

(a) Z KRONIKI WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. Nieznani złodzieje włamali się wczoraj w godzinach wieczornych do mieszkania Mojżesza Axelrada (ul. Lwowskich Dzieci 11), gdzie skradli srebrne nakrycie stołowe wartości około 1200 zł. — Po wycięciu filunku w drzwiach nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Zygmunta Witlina (ul. Zyblikiewicza 26a), skąd zabrali srebrne nakrycie stołowe i garderobę wartości 2.500 zł. — W związku z kradzieżą srebra wartości 1.100 zł. na szkodę Hermana Hofsteina (ul. Szeptyckich 23) aresztowano sprawcę w osobie Józefa Kozłowskiego (ul. Szeptyckich 9).

Zjazd przemysłu drzewnego we Lwowie, a bezpieczeństwo pracy

W związku z podaną przez nas przed kilkoma dniami wiadomością o Zjeździe przemysłu drzewnego we Lwowie, dowiadujemy się, iż Zjazd ten odbędzie się w czwartek, dnia 22. b. m., o godz. 10-tej przed południem w Izbie Przemysłowo - Handlowej we Lwowie. Zjazd właścicieli przedsiębiorstw drzewnych oraz właścicieli eksploatacyj leśnych poświęcony będzie zagadnieniom popularyzacji i propagandy bezpieczeństwa i higieny pracy, w przedsiębiorstwach drzewnych i eksploatacjach leśnych. Prowadzona w tym kierunku od kilku miesięcy akcja Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Radzie Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce w porozumieniu z Min. Opieki i Pracy Społecznej, wykazuje już pozytywne rezultaty.

Na Zjeździe wygłoszone będą następujące referaty: p. inż. Stanisław Ihnatowicz: Zbiorowa akcja bezpieczeństwa i higieny pracy w prywatnym przemyśle drzewnym, p. inż. A. Mazurkiewicz, radca Min. Opieki Społecznej: O metodach i wynikach akcji bezpieczeństwa i higieny pracy zagranicą, p. inż. Kuszner: Technika prowadzenia akcji bezpieczeństwa pracy na terenie zakładów pracy, p. inż. M. Popiel: Zabezpieczenie ramy traka i ogłoszenie warunków konkursu na udoskonalenie tego zabezpieczenia. Poza tym wyświetlony zostanie w jednym z kin lwowskich, film dźwiękowy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Zjazd zwołany został z inicjatywy Syndykatu Interesentów Drzewnych we Lwowie.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Mord na tle rabunkowym

Z Tarnopola donoszą:

Onegdaj dwóch nieujawnionych osobników włamało się do komory Wasyla Furdy w Wybudowie pow. Brzeżany celem dokonania kradzieży. Zbudzony ze snu szmerami Furda, wyszedł z chaty. Złodzieje oświeciwszy go latarką, oddali do niego strzał z karabinu, który ugodził stojącą z tyłu żonę Justynę w szyję, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni złodzieje uciekli.

WŁAMANIA W TARNOPOLU. Dnia 20 b. m. zgłosił się w Wydziale śledczym w Tarnopolu, Michał Wilgan, kursor T. S. L. w Tarnopolu, że w nocy nieznani sprawcy włamali się do biblioteki T. S. L., lecz jaką szkodę wyrządzono, na razie niewiadomo.

Dnia 20 b. m. zgłosił się również w Wydziale Śledczym w Tarnopolu, Czajkowski Stanisław, właśc. zakładu fryzjerskiego przy ul. Mickiewicza, iż w nocy nieznany sprawca włamał się do zakładu, skąd skradł nieznaną kwotę z automatu.

Z Buczacza

SESJA WÓJTÓW. Dnia 17 b. m. odbyła się pod przewodnictwem starosty powiatowego Fedorowicza, sesja wójtów, powiatu Buczacz.

TEATR ROSYJSKI W BUCZACZU. Dnia 26. b. m. przyjeżdża do Buczacza rosyjski teatr „Siniaja Ptica", dając 3 przedstawienia. Dnia 26. b. m.: „Za honor matki", dnia 27: „Jak kobieta kocha" i 28 bm.: „Anna Karenina". Ceny wstępu są bardzo niskie od 30 gr. do 1 zł.

FRANCZAK UMIERAJĄCY. Groźny bandyta Franczak, zraniony w czasie pościgu, został odwieziony do szpitala w Czortkowie, ponieważ stan jego znacznie się pogorszył.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W czasie ścinania drzewa w lesie obok Buczacza, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: spadające drzewo uderzyło Wasyla Czornego, łamiąc mu nogę.

Ze Stryja

WŁAMANIE NA WIELKĄ SKALĘ NA WSI. Przed trzema dniami, nocą, włamali się nieznani sprawcy do komory Michała Litwina z Juseptyczach ad Stryj, skąd skradli 200 m. domowego płótna lnianego, bieliznę, obuwie oraz 300 kg. owsa i 100 kg. prosa.

ZŁODZIEJE CZUWAJĄ. W tygodniu ubiegłym skradziono z wozu Eugeniusza Schmidta z Hnizdyczowa (pow. Żydaczów), pozostawionego bez opieki na ul. Żwirki i Wigury, futro baranie mające wartości ok. 200 zł.

SKUTKI WICHRU. Skutkiem trwającego od kilku dni wichru, ub. niedzieli około południa runął na ul. Mickiewicza stary spróchniały kasztan. Drzewo, osłabione niezwykle silnym wiatrem zwaliło się w poprzek jezdni i chodnik na drogę dojazdową do realności przy tejże ulicy, nr. 28, zrywając przytym około 40 przewodów telefonicznych. Szczęściem w momencie tym nie było nikogo w pobliżu. Dzięki energicznej akcji odpowiednich czynników, jak i publiczności, drzewo, które zatarasowało jedyny dojazd do dworca P. K. P. natychmiast usunięto, tak iż ani przez chwilę żadnej przeszkody dla komunikacji w mieście nie stanowiło.

Z Jarosławia

NADUŻYCIA NIEUCZCIWEGO EKSPEDYTORA W JAROSŁAWIU. Głośna obecnie stała się sprawa nadużyć niejakiego Joachima Sandiga, zbankrutowanego kupca, a do niedawna pełniącego funkcje ekspedytora w jednej z tut. firm wyrobów gumowych i sportowych. Sandig robił z ramienia firmy jarosławskiej zamówienia na towar dla kupców lwowskich. Firma jarosławska wysyłała towar pod wskazane adresy przez Sandiga, jednak pieniądze za te towary nie otrzymywała. Okazało się, że Sandig pobierał podwójne prowizje za sprzedaż, t. j. w firmie jarosławskiej i u kupców lwowskich, nadto zainkasowane pieniądze zaraz po nadesłaniu towaru zabierał dla siebie.

Z Podhajec

(es.) OSOBISTE. Naczelnik urzędu pocztowego p. August Guzkowski przebywa na urlopie wypoczynkowym; zastępuje go p. kontrolor Stetkiewicz.

(es.) WYSTĘP OBJAZDOWEGO TEATRU PODOLSKO - POKUCKIEGO. Cieszący się uznaniem w sferach tut. społeczeństwa Teatr Podolsko - Pokucki odegra we środę 21 b. m. w sali „Sokoła" Bus Feketego: „To więcej niż miłość". Po południu dla młodzieży zostanie odegrany Słowackiego „Ksiądz Marek". Kierownikiem trupy jest p. W. Zabielski, reżyserja spoczywa w rękach p. I. Ładosiównej.

Z Kołomyi

IMPREZA NA RZECZ L. O. P. P. Koło L. O. P. P. przy gimnazjum SS. Urszulanek pod kierownictwem opiekunki Koła, Stanisławy Brzozówney, urządziło imprezę na rzecz XIII. Tygodnia Lotniczego, która przyniosła dochodu 60 zł. 30 gr.

Z Rzeszowa

USTĄPIENIE WŁADZ ODDZIAŁU ZW. POLSKICH LEGIONISTÓW W RZESZOWIE. Przed kilku dniami wszystkie organa rzeszowskiego Oddziału Związku Legionistów Polskich, a więc: Zarząd, Komisja Rewizyjna i Delegaci złożyli w komplecie rezygnację z piastowanych stanowisk, na ręce prezesa dra Henryka Węglowskiego. Jak słychać, nastąpiło to skutkiem rozbieżności zdań — wymienionych władz i prezesa — dotyczących całego szeregu spraw zasadniczych.

Z Worochty

PRZYKRA DROGA. Takim mianem można śmiało ochrzcić odcinek bocznej drogi koło pensjonatu „Mela". Nie tylko otoczenie, ale i błoto nigdy nie wysychające i zalewające całą przestrzeń stanowi ciemną plamę na pogodnym krajobrazie uzdrowiska. A przecież tamtędy idzie szlak spacerowy i wycieczkowy. Prosimy, chociażby tylko o nawiezienie kilku fur kamieni.



Ze sportu

PRZED SEZONEM HOKEJOWYM

Przygotowania organizacyjne Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, mieć będą za zadanie przede wszystkiem zreformowanie rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Dotychczasowy system utrzymywania nieoficjalnej Ligi, okazał się szkodliwy, gdyż działał hamująco na rozwój i popularyzację tego sportu w masach. Elita, złożona z kilku klubów, zagradzała drogę pozostałym w ubieganiu się o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Zarząd PZHL. projektując reformę, miał na uwadze uaktywnienie okręgów. W tym celu postanowiono, aby okręgi przeprowadzały u siebie mistrzostwa, zwycięzcy których walczyć będą o tytuł mistrza Polski. Ponieważ nie wszystkie okręgi są jednakowo liczne w kluby, uprawiające hokej, przeto uchwalono, że okręg lwowski, jako najliczniejszy, wyłoni do rozgrywek o mistrzostwo Polski 3 kluby, okręgi warszawski i krakowski — po 2 kluby, a pozostałe okręgi po 1-ym klubie.

RUCH PRAWDOPODOBNIE ZREZYGNUJE Z WYJAZDU DO FRANCJI

Wielokrotny mistrz polski Ruch, jak wiadomo, otrzymał zaproszenie na rozegranie 5 meczów we Francji w dniach od 6 do 22 listopada r. b. Polski Związek Piłki Nożnej we Francji, który zajmuje się organizacją tych zawodów, walczy ostatnio z bardzo wielkimi trudnościami finansowymi i z tego powodu zwrócił się do Ślązaków, by przyjechali na najdogodniejszych warunkach, a poza tym, by zgodzili się ponieść część kosztów tej wyprawy do Francji. — Ponieważ Ruch będzie musiał również pokryć straty zarobków swych graczy na czas wyjazdu, koszta wyjazdu wzrosłyby ogromnie. Sprawa wyjazdu zatem komplikuje się i możliwe, że Ruch wogóle zrezygnuje z wyjazdu.

SZTUCZNY TOR W KATOWICACH PRZEJĘTY ZOSTAŁ PRZEZ MIASTO

Na ostatnim posiedzeniu magistratu m. Katowic, zarząd miejski postanowił przejąć sztuczny tor na własność miasta, nadając torowi charakter użyteczności publicznej. — Niewątpliwie przyczyni się to do rozwoju sportów zimowych nie tylko na terenie Śląska.

ZMIANY W DRUŻYNIE RUCHU

Usunięcie z boiska Peterka na niedzielnym meczu ligowym Garbarnia — Ruch, pociągnie za sobą automatyczne zawieszenie tego gracza. W czasie trwania zawieszenia na środku napadu Ruchu zagra Wilimowski, którego miejsce zajmie Kubisz. — Na prawym łączniku wystąpi po dłuższej przerwie Giemza. Parę backów tworzyć będą Rurański z Czempiszem, na innych pozycjach nie są przewidziane żadne zmiany.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO VI. OKRĘGU ZR. NA ROK 1936

W dniu 18 b. m. odbyły się we Lwowie zawody strzeleckie o „Mistrzostwo VI. Okręgu ZR." na rok 1936.

Program zawodów obejmował 3 konkurencje z broni wojskowej (strzelanie Nr. 1, 2 i 3).

Wyniki ważniejszych konkurencji są następujące:

W strzelaniu na 200 m. do tarczy, na 250 pkt. możliwych zajęli: 1) zaspół Koła M. Z. E. we Lwowie, osiągając 155 pkt. 2) zespół Koła Rzeźni M. we Lwowie, osiągając 153 pkt. 3) zespół powiatu stanisławowskiego, osiągając 151 pkt.

W strzelaniu do sylwetek polowych z odległości 200 m., na możliwych 300 pkt. zajęli: 1) zaspół Koła Wodociągi M. we Lwowie osiągając 100 pkt., 2) zespół M. K. E. we Lwowie, osiągając 100 pkt., 3) zespół Koła powiatu stanisławowskiego osiągając 90 punktów.

W strzelaniu bojowym do główek, na możliwych 300 pkt. zajęli: 1) zespół powiatu stanisławowskiego osiągając 180 pkt., 2) zaspół Koła Z. Cz. M. Lwów osiągając 180 pkt., 3) zespół Koła Wodociągów M. Lwów osiągając 150 pkt.

Mistrzostwo VI. Okręgu na rok 1936 zdobywa zespół powiatu stanisławowskiego, osiągając 421 pkt., 2) zespół Koła Wodociągi M. Lwów osiągając 375 pkt., 3) zespół Koła Zakł. Cz: M. Lwów osiągając 369 punktów

program radjowy

CZWARTEK, DNIA 22 PAŹDZIERNIKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Fragmenty oper Mozarta — (płyty). — 12.40 „Czego unikać przy scalaniu gruntów?" — pogadanka. — 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" — pod red. Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) E. Kaiser: Wielkie Potpourri historycznych marszów — (płyty). — 16.20 „Czem jest twój tatuś?". — 16.35 Orkiestra P. R. — 17.00 Rola pracodawcy w Niemczech. — 17.15 Dalszy ciąg koncertu w wykonaniu Orkiestry P. R. — 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Z oper P. Mascagni'ego — (płyty). — 18.35 (Lw.) „Fredreum" — wygłosi Władysław Rut. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.30 Recital fortepianowy Ray Lov. — 20.00 Rozwiązanie konkursu na zbieranie pieśni ludowych. — 20.30 (Lw.) Z cyklu „Wędrówki po prowincji": „Na plantacji tytoniu" — wygłosi Olga Wróblewska - Ustupska. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 II-ga audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": „Tadeusz Szeligowski". — 21.45 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Górzyńskiego. — 22.30 „Płyty dla znawców". — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

DBAJ O KULTURĘ MIESZKANIA. Piękne modele firanek, Narzuty, Tablety od najtańszych do najwytworniejszych, za bezcen. Freilich — Sykstuska 21. 1243

KATOLICKA konfekcja, poleca kostiumy, płaszcze damskie od 35 zł. Lwów, Rynek 26, w sklepie Endersa. 1287

PIANINO marki August Förster, koncertowe, czarne, prawie nowe, do sprzedania. Informacje telef. 219-35. 4309

PIANINO krzyżowe, zagraniczne, silny ton, tanio sprzedam. Chorążczyzny 11 a, m. 15, II. podw. 4281

ZGUBIONO

ZGUBIONA karta tramwajowa na nazwisko Marcin Kondzioła, jest do odebrania w naszym kantorze ul. Bielowskiego 3, od godz. 9—2 i 6—7 za zwrotem kosztu ogłoszenia. 4283

RÓŻNE

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniamy na najmodniejsze materjały bielskie. — Telefon 270-25. 4310

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

INSTITUTRICE bien recommandée donne leçons par 1 zł. une heure exclusivemént chez soï S'adresser Tarnowskiego 45, II. etage. 4311

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

ŁADNY POKÓJ umeblowany, słoneczny, z balkonem. Piłsudskiego 3, m. 7. Oglądać od 10—11-tej i 5—6-tej. 4277

DWUPOKOJOWE mieszkanie, komfortowe, do wynajęcia. — Tarnowskiego 105. Wiadomość — I. piętro. 4291

OD WŁAŚCICIELA, pokój duży, kawalerski — kuchenka gazowa, ewent. urządzony. Lwowskich Dzieci sześć. 4304

SKLEP, pokój, kuchnia, od 15-go listopada do wynajęcia. — Janowska 103. 4301

DWA POKOJE, z kuchnią, spiżarką, przedpokojem, ul. Kulparkowska l. 63. 4300

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, natychmiast do wynajęcia, ulica Dąbrowskiego 16. Informacje między 2—4. 4299

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, do odnajęcia. Miłkowskiego 1, I. p. 4298

3 POKOJE, kuchnia, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 4276

PIĘKNE mieszkanie trzypokojowe, przedpokój, kuchnia zpn. do wynajęcia. Zyblikiewicza cztery. 4297

TRZY POKOJE, kuchnia, pełnokomfortowe, odnowione, tanio do wynajęcia. Okólskiego sześć. 4290

PIĘKNY, elegancki, umeblowany — pokój z balkonem, łazienką, telefonem, ewentualnie z garażem, do wynajęcia dla osób na stanowisku. Łyczakowska 32, drzwi cztery. 4287

POKÓJ z utrzymaniem, wynajmę — Zygmuntowska 11 A, I. p., mieszk. ośm. 4302

ELEGANCKI pokój, komfortowy z utrzymaniem dla pana — pani na stanowisku — do wynajęcia. Św. Jacka 5, I. p., m. dwa. 4288

UMEBLOWANY komfortowy, mały pokój, jednej osobie zaraz, ul. Pułaskiego 9. 4289

DWA PIĘKNE POKOJE, kuchnia, pełny komfort, dla kulturalnej, katolickiej rodziny, wzamian za utrzymanie jednej osoby i obsługę kamienicy. — Bliższa wiadomość: Kopcowa 2, m. 3, między 4-tą a 5-tą po południu. 4307

KRASIŃSKIEGO 4. Trzypokojowe, komfortowe mieszkanie we willi, do wynajęcia. 4303

DWA POKOJE, frontowe, woda bieżąca, wejście przy bramie, na biuro lub spokojne stowarzyszenie do wynajęcia — Zygmuntowska 11. Wiadomość u dozorcy. 4305

DŁUGOSZA 35 3 pokoje, kuchnia, zaraz do wynajęcia. 4286

3 POKOJE, kuchnia, do wynajęcia. Listopada 12 — Wiśniowieckich 1. 4280

UJEJSKIEGO 6, 4 pokojowe, komfortowe, I. piętro, balkon, zremontowane. Tel. 208-26. 4275

POLITECHNIKI blisko, wśród ogrodów, — czteropokojowe, pełnokomfortowe, 122 złotych. Teresy 12. 4270

POSZUKIWANY skromny pokój, osobne wejście, w cenie 30—40 zł. — blisko śródmieścia. Listy do Administr. „Solidny lokator" 4313

POKÓJ komfortowy dla poważnego pana. Jakóba Strzemię 7, m. 5, godz. 12—14 i 17—18. 4242

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ okazyjnie rasowego buldoga. Listy do Adm. pod „Buldog". 4295

ZARZĄD MAJĄTKU, kupi motor ropny w dobrym stanie, o sile 25 koni, — najchętniej firmy Deitz do pędzenia młyna, lub innej firmy. — Zgłoszenia: Maj. Czołkany, poczta Bolechów. 4294

KUPIĘ dywan perski od 4X5. Listy pod „Bardzo dobry stan" Admin. 4293

PIANINO zaraz kupię. Cena pod „Kasa" do Administracji. 4312

KAMIENICA dwupiętrowa, narożna, 16 okien frontu, dochód netto 4.000, okolica Gródeckiej. — Cena 60.000. Willa, 4 mieszkania, sad, parcele budowlane, 600 sążni, okolica Targów Wschodnich. Cena 90.000. Zgłoszenia Kościuszki 6, Skład obuwia. 4306

FORTEPIAN długi, bardzo dobry, tanio sprzedam. Nabielaka pięć, m. siedem. 4296

SPRZEDAM sklep spożywczy — przy głównej ulicy. Adm. pod szyfrą „1.500". 4292

RĘCZNA LAMPA do naświetlań promieniami ultrafioletowymi „Salus" zupełnie nowa, okazyjnie do sprzedania. Gródecka 131, brama 3, m. 37. 4260

FUTRO, damski płaszcz krymski, okazyjnie do sprzedania. Łyczakowska 46, m. 6. — Codziennie przed południem. 4308

GAZUJE, wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15